

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

ROZMOWY EDENA Z MUSSOLINIM utrzymane w serdecznym tonie

Propozycje Anglii w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa w Londynie dowiaduje się, że rząd W. Brytanji polecił ministrowi Edenowi przedłożyć Włochom pewne propozycje zmierzające do uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego.

Według opinii kół oficjalnych jest rzeczą małą prawdopodobną, aby sprawa

abisyńska była dyskutowana oraz, aby minister Eden przedstawił konkretne propozycje uregulowania zatargu. Panuje jednak przekonanie, iż rząd włoski powitałby chętnie wszelkie wnioski, zmierzające do załatwienia zatargu przy uzyskaniu przez Włochy pewnych koncesyj te rytorjalnych.

Wspólny punkt widzenia Francji i Włoch stwierdził Chambrun w czasie rozmów w Rzymie

RZYM (Pat). Ambasador francuski de Chambrun, który powrócił onegdaj z Paryża odbył dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suviem. Tutejsze koła francuskie utrzymują, że tematem rozmów była sytuacja wytworzona ostatnim układem anglo-niemieckim w sprawie zbrojeń morskich.

W rozmowach miało stwierdzić wspólny punkt widzenia Francji i Włoch oraz postanowiono utrzymać stały kontakt podczas wizyty min. Edena w Rzymie.

RZYM, (PAT). — Mussolini przyjął w poniedziałek o godz. 17 w pałacu Weneckim ambasadora Francji de Chambruna, z którym długo konferował.

Następnie ambasador udzielił wywiadu przedstawicielom prasy francuskiej, którym oświadczył, że między Francją a Włochami istnieje całkowita zgodność poglądów w sprawie utrzymania pokoju w Europie, który jest niepodzielny. Poza tym w toku rozmowy Mussoliniego z Chambrunem stwierdzono zgodny punkt widzenia na współzależność europejskie go zagadnienia bezpieczeństwa.

—oO—

2.200 000 zł. zebrano już na pomnik Marszałka w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Do dnia 19 czerwca 1935 r. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie złożono ogółem zgórą zł. 2.200.000.

Nabożeństwo żałobne w 40 dzień po zgonie Marszałka odbyło się w Równem, staraniem Ukraińców

RÓWNE, (PAT). — Wczoraj jako w 40 dzień po zgonie Marszałka Piłsudskiego odbyło się staraniem organizacji ukraińskich w Równem zarządem wołyńskim ukraińskiego „Objednanja” na czele, zgodnie z tradycją kościoła prawosławnego, uroczyste nabożeństwo żałobne w miejscowym soborze.

Chińczycy chcą wiedzieć, co się u nich dzieje



Na obrazku żołnierz chiński tłumaczy ludności cywilnej sytuację, posługując się mapą terenów działań wojsk japońskich.



Min. Eden.

WŁOSI ZADOWOLENI Z UKŁADU MORSKIEGO ANGIELSKO NIEMIEC- KIEGO, MAJĄ JEDNAK ZASTRZEŻE- NIA.

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutersa w Rzymie donosi, że aczkolwiek prawdopodobnie w dzisiejszych rozmowach z Edenem Mussolini poprze francuski punkt widzenia w sprawie układu morskiego angielsko - niemieckiego, jednakże z głosów prasy włoskiej daje się wy czuć, że, chociaż Włochy zapatrują się zbyt krytycznie na zbyt wielką niezależność w działaniu W. Brytanji i potępiają metody zastosowane dla osiągnięcia porozumienia z Niemcami, jednakże sam układ witany jest z zadowoleniem.

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego donosi: Premier Mussolini, przyjął dziś w pałacu weneckim ministra Edena. Rozmowa, utrzymana w serdecznym tonie, trwała dwie godziny.

W czasie rozmowy omawiano sprawę paktu morskiego angielsko - niemieckiego, projektu paktu lotniczego oraz inne zagadnienia uwzględnione w deklaracji angielsko — francuskiej z 3 lutego.

SZEROKI ZAKRES ROZMÓW.

RZYM. (Pat). Z komunikatu urzędowego, ogłoszonego po dzisiejszej pierwszej rozmowie Edena z Mussolinim w pałacu Weneckim wynika, że przedmiotem na rad angielsko - włoskich były nie tylko sprawy paktu londyńskiego i paktu lotniczego, ale i inne zagadnienia poruszone w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego, jak np. kwestja paktu dumajskiego w sprawie Austrii oraz zagadnienie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

O przebiegu rozmowy tej przeniknęły do tutejszych kół prasowych bardzo skąpe wiadomości. Wiadomo tylko, że minister Eden przedstawił Mussolinimu wszystkie argumenty, które skłoniły rząd angielski do zawarcia układu z Rzeszą oraz przedstawił angielski punkt widzenia na sprawę paktu lotniczego.

Koła włoskie informują ponadto, iż dotychczas nie poruszono w rozmowach sprawy abisyńskiej. Powszechnie przypuszczają, że sprawa ta omawiana będzie dopiero we wtorek przed południem w rozmowach, jakie przeprowadzi Eden w pałacu Chigi.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Min. Kościółkowski powrócił do Warszawy

Minister spraw wewnętrznych p. Kościółkowski, który pozostawał przez cały dzień wczorajszy w Krakowie, dziś

zrówna powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Memorjał Z.Z.Z. rozpatrzony przez klub B. B. W. R.

Jak donosiliśmy Związek Związków Zawodowych złożył na ręce p. premiera Sławka memorjał, zawierający postulaty ZZZ w sprawie ordynacji wyborczej w kierunku zwiększenia udziału przedstawicieli pracowników fabrycznych i umysłowych w zgromadzeniach okręgowych.

Jak się obecnie dowiadujemy postulaty te zostały rozważane przez prezydium klubu BBWR. i w związku z tem w czasie obrad sejmiku zostaną złożone propozycje, mające na celu bardziej równomierne zapewnienie reprezentacji świata pracy w zgromadzeniach okręgowych.

Zmiana na stanowisku wojew. poznańskiego

W związku z ciężką chorobą serca obecnego wojewody poznańskiego płk. Maruszewskiego, który od dłuższego już czasu był na kuracji w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie, w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku wojewody poznańskiego. Najpoważniej szym kandydatem na to stanowisko w

chwili obecnej jest wojewoda Krakowski p. Kwaśniewski.

Jak słyhać, nominacja wojewody Kwaśniewskiego ma nastąpić w najbliższym czasie. Kandydat na stanowisko wojewody krakowskiego nie jest dotychczas znany.

Trockiści w Saratowie

Z Moskwy donoszą o rozwiązaniu krajowego komitetu partji komunistycznej

w Saratowie w związku z prowadzeniem przez ten komitet polityki trockistów.

Skład nowego rządu w Jugosławiji

Stojaginowicz premierem i min. spraw zagranicznych

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu iż ogłoszono urzędowo listę nowego gabinetu:

Stojaginowicz — premier i minister spraw zagranicznych, gen. Żywkowicz

minister wojny, Koroszeć — sprawy wewnętrzne, Spaho — komunikacja, Popowicz — roboty publiczne, Letica — finanse, Preka — opieka społeczna, Auer — sprawiedliwość.

Polubowne załatwienie incydentu w Czacharze

TOKIO, (PAT). — Z Pekinu donoszą: Incydent w prowincji Czachar został załatwiony polubownie w myśl wytycznych, ustalonych w nocie z 21 bm., przez wymianę not pomiędzy gen. japońskim Doihara, przedstawicielem armji

kwantuńskiej a gen. Czin Te Szunem, nowym gubernatorem prowincji czachorskiej.

Wymiany dokonano wczoraj późnym wieczorem w Pekinie. Obecnie toczą się rokowania w celu ustalenia szczegółów porozumienia.

Walki z bandytami w Mandżurji

195 starć w ciągu pół roku

HSIN KING, (PAT). — Główna kwatery armji kwantuńskiej ogłosiła komunikat, iż armja ta w ciągu ostatnich 6 miesięcy miała 195 starć z bandytami, których ogólna liczba wynosiła ok. 15.000.

Po stronie armji kwantuńskiej padło 25 zabitych i 75 rannych, po stronie zaś bandytów — 142 zabitych. Ogólna liczba bandytów w Mandżurji wynosi około 28.000 ludzi.

W sprawie ofiar na pomnik Marszałka

W imieniu Obywatelskiego Komitetu Uroczystości Pogrzebowych i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie — zwracam się tą drogą do wszystkich redakcyj dzienników, instytucyj oraz związków, które przyjęły jakiegokolwiek ofiary i wpłaty od obywateli na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie z prośbą o przekazanie tych składek na rachunek Komitetu w P. K. O. Nr. 146111.

Blankiety nadawcze P. K. O. (wolne od opłaty) można otrzymać lub żądać telefonicznie w Biurze Sekcji Finansowej (Wilno ul. Dominikańska, 2 pokój nr. 19 — telefon nr. 28).

Przewodniczący Sekcji Finansowej
Dr. W. Maleszewski.
Prezydent Miasta Wilna.

W dniu Imienin Nieodżałowanej Pamięci Księdza Biskupa

Władysława BANDURSKIEGO

27 czerwca, o godzinie 10-ej odbędzie się staraniem Komitetu Uwiecznienia Pamięci Księdza Biskupa Bandurskiego i Wojska w Kościele Garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przedstawiciele władz, organizacyj oraz społeczeństwa zaprasza

K O M I T E T

Szczegóły układu morskiego angielsko-niemieckiego

LONDYN (Pat.) „Daily Express“ do nosi, że rzeczoznawcy morscy Niemiec i W. Brytanji w sprawach technicznych ustalili następujące punkty:

- 1) Tonnaz pancerników ograniczony ma być do maksimum 25 tys. tonn, krążowników do maksimum 8 tys. tonn.
- 2) Łodzie podwodne, budowane mają być w rozmiarach 600 do 800 tonn.
- 3) personel niemieckiej marynarki wojennej zostaje ustalony na 35 tys. ludzi.
- 4) niemiecki program budowy zostaje rozłożony na 7 lat.
- 5) Niemcy gotowe są dać zobowiązanie, że łodzie podwodnych nie będą używać przeciwko statkom handlowym.

Układ będzie wymagał ratyfikacji Hitlera

LONDYN. (Pat.) Z wiadomości, jakie przenikają obecnie po tymczasowym zakończeniu rokowań morskich angielsko-niemieckich, zdaje się wynikać, że druga faza rokowań, obejmująca szczegóły programu zbrojeń morskich, nie przeszła tak pomyślnie jak faza pierwsza, w której chodziło o ustalenie stosunku sił pomiędzy obu flotami.

Delegacja niemiecka zgodziła się wprowadzić w zasadzie na 7-letni okres programu budowy jak również na ustalenie tonażu oraz klucza dział w rozmaitych kategoriach, wysunęła jednak zastrzeżenia, że zgoda musi być potwier-

dzona przez Hitlera, co równoznaczne jest z ratyfikacją.

Co się tyczy zgody Niemiec na nieuzywanie łodzi podwodnych przeciwko statkom handlowym, to zgoda ta wyrażona została warunkowo, to jest, o ile w toku przyszłej konferencji morskiej wszystkie mocarstwa przyjmą tego rodzaju zobowiązania.

Strona niemiecka zastrzegła sobie powzięcie decyzji w różnych sprawach do czasu, kiedy wiadome będą rezultaty rozmów z Francją, Włochami i Związkiem Sowieckim.

ZDANIEM PRASY NIEMIECKIEJ UKŁAD ODPOWIADA INTENCJOM HITLERA.

BERLIN. (PAT). — Ambasador von Ribbentrop powrócił dziś wraz z trzema członkami delegacji niemieckiej samolotem z Hamburgu do Berlina.

Wywiad Ribbentropa, udzielony agencjom Havasa i Reutersa prasa niemiecka wita jako komentarz układu angielsko — niemieckiego od powiadający intencjom kanclerza Hitlera.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze, że ten przykład musi znaleźć naśladowictwo we Francji, tembardziej, że po powrocie Saary do Rzeszy nie istnieje już żadne sporne kwestje te rytorjalnie niemiecko — francuskie.

Polskie święto sportowe w Łotwie

DYNEBURG. (Pat.) Posel Rzeczypospolitej w Rydze Beczkowicz bawi od paru dni w Łatgalji. Posel odwiedził kilka ważnych ośrodków pracy państwowej i społecznej.

W obecności posła Beczkowicza oraz członków konsulatu polskiego odbyło się w niedzielę dwudniowe święto sportu polskiego w Łotwie. Poza drużyną dyneburską w święcie sportowym wzięło u-

dział 8 drużyn sportowych zw. polskiej młodzieży katolickiej z całej Łotwy, w tej liczbie ryska „Reduta“ i dyneburska „Sparta“.

Na zakończenie święta sportowego rozdano w obecności posła Beczkowicza i konsula Bujnowskiego nagrody zawodnikom. Pierwsze miejsce zajęła drużyna ryska, drugie drużyna dyneburska.

Współpraca intelektualna polskiej i niemieckiej młodzieży prawniczej

WARSZAWA. (Pat.) Bawiąca w Warszawie delegacja niemieckiej młodzieży prawniczej, reprezentująca ogół aplikantów, asesorów sądowych i referendarzy administracyjnych Rzeszy, po zwiedzeniu szeregu zakładów karnych i poprawczych, zwiedzeniu miasta i złożeniu wizyt oficjalnych, wyjechała do Krakowa, gdzie dnia 25 b. m. złożyła hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu i weźmie udział w sypańskim kopcu na Sowińcu. Z Krakowa delegacja uda się do Gdyni, celem zapoznania się z rozbudową portu poczem powróci do Berlina.

Podczas odbytej w Warszawie konferencji pomiędzy przyznaną radą naczelnej związku zrzeszeń aplikantów w Polsce z delegacją niemiecką, ustalono szereg wytycznych w sprawie współpracy intelektualnej na polu prawniczym młodzieży obu państw.

W czasie pobytu w Polsce delegacja niemiecka jest gościem rady naczelnej związku zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych, jako oficjalnych reprezentantów ogółu młodzieży prawniczej.

*Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111*

Śmierć od pioruna

ŁWÓW. (PAT). — Z zagłębienia naftowego do noszą, że wczoraj wieczorem w czasie burzy w gminie Litynia piorun poraził dwóch aktorów teatru objazdowego Włodzimierza Tryhodę i Włodzimierza Świrskiego oraz parobka Hirnia

ka. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, 2 zaś odwieziono do szpitala. W sąsiedniej gminie zabity został od pioruna pewien gospodarz, w innej zaś koń w stajni.

Splonęło miasteczko Czartorysk

LUCK. (PAT). — W Czartorysku, w pow. luekim, wybuchł pożar, którego pastwą padło całe miasto. Wskutek długotrwałej suszy i braku dostatecznej ilości taboru straży pożarnej ogień rozprzestrzenił się z wielką szybkością.

Spaliło się 117 domów mieszkalnych i ponad 100 budynków gospodarczych. Prowizorycznie obliczają straty na przeszło zł. 150.000. Władze wszczęły akcję, celem przyścia z pomocą 100 kilkudziesięciu rodzinom pogorzalców.

Premjer Sławek honorowym prezesem międzynar. kongr. pracy techn.

WARSZAWA. (Pat.) Premjer Sławek przyjął 24 bm. przedstawicieli komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu pracy technicznej i zawodowej i na prośbę komitetu organizacyjnego przyjął przewodnictwo honorowe kongresu.

Pierwszy poseł kolumbijski w Polsce przybył do Warszawy

WARSZAWA (Pat.) Dziś o godz. 9 rano, pociągiem berlińskim przybył do Warszawy pierwszy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki kolumbijskiej Rafael Obregon.

4 p. p. Leg. ku uczczeniu pamięci Marszałka

KRAKÓW. (PAT). — Dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przybył dziś do Krakowa 4 p. p. leg. z Kielc, który z krypty wawelskiej udał się na Sowińiec, gdzie oficerowie wraz z szeregowymi wzięli udział w sypańskim kopcu — pomniku.

Prezes estońskiego czerwonego krzyża w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W poniedziałek popołudniu przybył do Warszawy prezes estońskiego czerwonego krzyża Lesment oraz sekretarz generalny tej organizacji wiceminister spraw wewn. Madison.

—oOo—

Wiadomości z Kowna

PROFESOROWIE LITEWSCY W MOSKWI.

19 b. m. przybyli z Kowna do Moskwy profesorowie: W. Birżyszka, Jonynas, Augustajtis i Sruoga. Tworzą oni przyznaną T-wa badań kultury wschodniej.

Prof. Birżyszka oświadczył przedstawicielom prasy, iż celem przybycia wycieczki jest *zaznajomienie się z kulturą Rosji sowieckiej, z której osiągnąć mogłaby i Litwa skorzystać*. Profesor zaznaczył, iż w ostatnich czasach bardzo się ożywiły stosunki kulturalne między Litwą a Rosją sowiecką.

110 TYS. LT. DEFICYTU DAŁ „MUSU WILNIUS“.

Na zjeździe Związku odzyskania Wilna czyniono zarzuty, iż nieudolne kierownictwo tygodnika „Musu Wilnius“ spowodowało w ciągu 6 lat 150 tys. litów deficytu.

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat.) Dewizy: Berlin 213.30 — 214.30 — 212.30. Holandia 350.85 — 360.75 — 358.95. Nowy Jork 5.281 jedna czwarta — 5.27 i pół, 5.31 — 5.25. Kabel 5.82 i pół — 5.31 i pół — 5.25 i pół. Londyn 26.12 — 26.25 — 25.99. Paryż 34.98 i pół — 35.07 — 34.90. Praga 22.13 — 22.18 — 22.08. Szwajcaria 173.10 — 173.53 — 172.67. Tendencja niejednolita.

Dolar 5.27. Dolar zł. 9.16. Rubel 4.74. Czerwonice 2.05. Budowlana 42.50. Dolarówka 53.50. Funt szterling 26.11.

Trocki w Norwegji



Leon Trockij w ciągu kilku lat przemierzył całą Europę, w żadnym kraju nie zagrzewając długo miejsca, gdyż nigdzie nie pozwalano mu na dłuższe zamieszkanie. Ostatnio Trockij przyjechał do Norwegji, gdzie, jak już donosiliśmy, otrzymał pozwolenie na 6-cio miesięczny pobyt.

CHINY A ABISYNJJA

W ostatnich czasach coraz częściej stosuje się nowy sposób zdobywania terytorjów. Zamiast prowadzić wojny (poco te wojny?) posługuje się metodą ultimatów, opartych na takiej przewadze militarnej, iż przeciwnej stronie nie pozostaje nic, oprócz podporządkowania się żądaniom kontrahenta. Ową skuteczną metodą posługuje się od lat Japonia w Chinach, zdobywa ona w ten sposób terytoria i koncesje, i stwarza państwa buforowe. Wojny chińsko-japońskiej od czasów porozumienia w Taku właściwie niema, odbywa się tylko „pokojowa penetracja“ japońska — bez wystrzału Japonia zdobywa terytoria wielkości Włoch...

Wystarczy Japończykom spowodować jakiegoś trzeciorzędnego incydentu na pograniczu (który zresztą łatwo spowodować!) wystosować ultimatum do Chin — już mają jeszcze jedną chińską prowincję w kieszeni... Chińczycy ustępują bez próby sprzeciwu.

Fenomenalne sukcesy japońskie polegają w znacznym stopniu na oddziaływaniu pewnego zręcznie opracowanego mitu. Chodzi tu o to, że Japończycy potrafili przekonać prawie wszystkich o swej potędze militarnej, której niesposób się oprzeć. Od czasów wojny rosyjsko-japońskiej ci „Prusacy Dalekiego Wschodu“ uchodzą za niezwykłych.

Zapomina się przytem o takiej „drobnostce“, że podczas wojny domowej w Rosji zwykli partyzanci amurscy całkiem porządnie pobili Japończyków i wyrzucili ich z Syberji. Oczywiście wobec technicznej i organizacyjnej przewagi armii japońskiej regularna armia chińska nie jest w stanie przeciwstawić się Japończykom w otwartej walce. Ale wojnę podjazdową przeciwko Japończykom potrafiliby chińczycy prawdopodobnie prowadzić z sukcesem nie mniejszym, niż ongiś, partyzanci amurscy, gdyby tylko „chcieli chcieć“... O to właściwie chodzi.

Może wreszcie kiedyś, dojdzie do takiego momentu, kiedy ta chęć czynu 486 milionowego narodu wybuchnie mniej lub więcej gwałtownie przeciwko ciemnej przyszłości.

Narazie władca Chin generał Czan Kaj Szek wobec dezorganizacji aparatu państwowego i militarnej oraz ze względu na niebezpieczeństwo wewnętrzne, ze strony komunizmu, gotowy jest na wszystkie ustępstwa na korzyść Japonji, nawet na „sojusz“ z ostatnią, o czym, według wiarogodnych źródeł, toczyły się nawet w ciszy pertraktacje przed rozpoczęciem ostatniej ofensywy japońskiej.

O ile Czan Kaj Szek nie rzuca się jeszcze owarcie w ramiona „wroga dzie dzicznego“ Chin, to nie czyni tego ze

względu na to, że miliony narodowoświadomych Chińczyków prawdopodobnie reagowałyby na taką „hańbę narodową“ w sposób rewolucyjny. Z tego też powodu ustepliwość Czan Kaj Szeka ma swe granice. Można też zrozumieć obawy dyplomatów japońskich spowodowane zbyt wielką zachłannością japońskich kół wojskowych, bo niebawem spowoduje zbyt gwałtownego ucisku może się jeszcze zdarzyć, iż Chińczycy „zechcą chcieć“...

Oprócz Chińczyków wchodzi tu w grę jeszcze inne państwa, zainteresowane w polityce „otwartych drzwi“ w Chinach. Nie takie teraz czasy, żeby pozostawiać Japończykom monopol eksploatacji bogactw naturalnych Chin oraz zbytu na rynku chińskim.

Jak dotąd państwa te jakoś bardzo powoli rozpoczynają „chcieć chcieć“. An

glja, po ostatnich wypadkach w Chinach Północnych zadowolona się dyplomatycznym zapytaniem w Tokio, co spowodowało dyplomatycznie wymijającą odpowiedź. Stany Zjednoczone reagowały już nieco bardziej energicznie: wysłały do Tien-Tsinu flotyllę, złożoną z 13 okrętów wojennych. Nie przeszkodziło to jednak Japończykom „zająć lotnisko „China American Company“ w Tien-Tsinie“. Jak widać są oni pewni, że państwa zainteresowane nie zechcą w tej sprawie wyciągać ostatecznych konsekwencji. Mają po temu swe powody.

Niebrak amatorów japońskich metod również na innych kontynentach. Mussolini naprz. prawdopodobnie przypuszczał, że japońska metoda podboju bardzo nadaje się w Afryce: koncentruje tam znaczne oddziały wojska i stwarza taką przewagę miliarną, że opór byłby

szaleństwem, zatem idzie ultimatum — poddanie się, protektorat nad Abisynją zapewniony... Może wszystko odbyłoby się właśnie tak, gdyby nie sprzeciw Anglii. Anglia ma klucze od Morza Śródziemnego w rękę (Gibraltar i kanał Sueski). Zamknie morze na klucz... i Włochy przegrały kampanję abisyńską przed jej rozpoczęciem...

Stąd też ostatnio pewne niesnaski między Włochami a Anglią. Jak widać Mussolini trochę przerachował się; pragnął zaskoczyć Anglię fait accompli, spotkał jednak na wyraźny opór z jej strony.

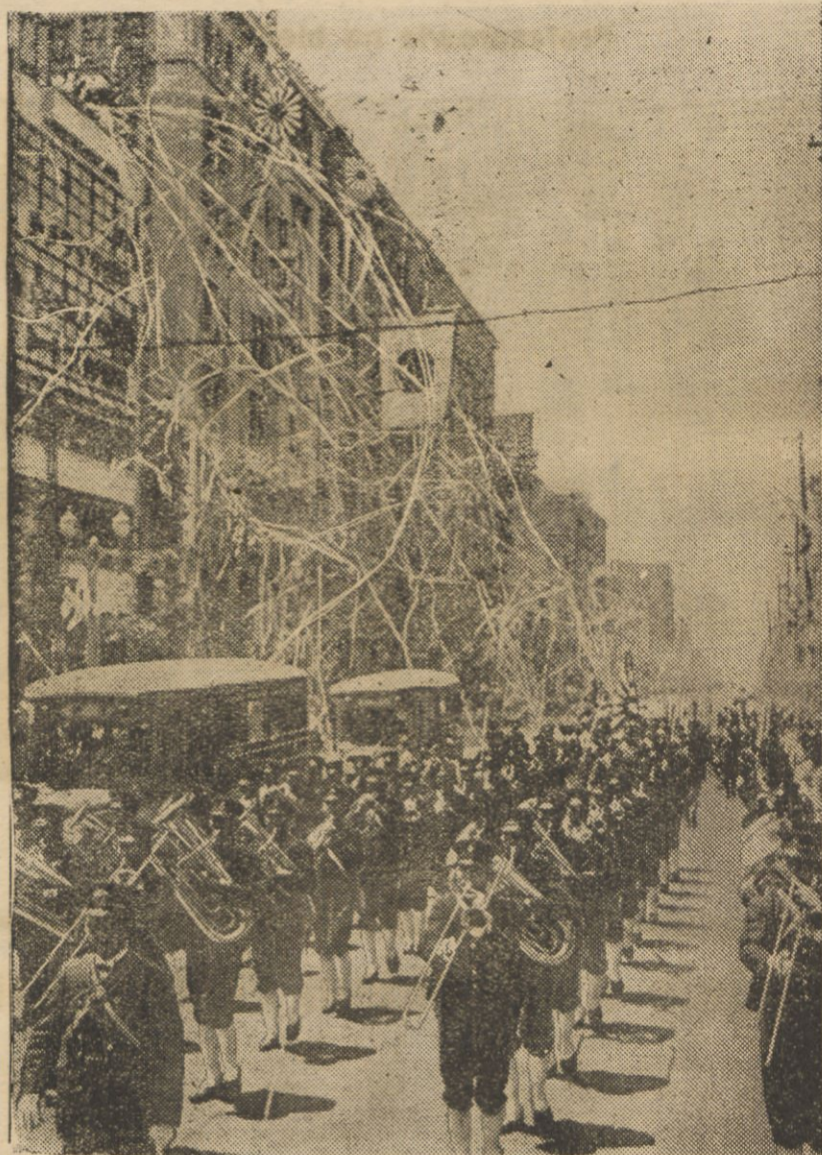
Wojownicze mowy Mussoliniego za miast zaskoczyć Anglików wywołały całkiem inne echo nad Tamizą. Nowy premier angielski Baldwin, ofuknął w sposób niezwykle w stosunkach międzynarodowych Mussoliniego; dał wyraźnie do zrozumienia, że zdaniem angielskich kół rządowych faszyzm nie jest ostatnim słowem w dziejach Włoch i że ze względu na pewne okoliczności nie wypada Mussolinemu tak się pyszczyć.

Aby zrozumieć ową aluzję trzeba sobie uprzytomnić, iż w związku z częścią mobilizacją we Włoszech, w Genui miały miejsce demonstracje żon rezerwistów, powołanych pod broń, w Turynie i Medjolanie, przeprowadzono liczne aresztowania wśród antyfaszystowsko usposobionych inteligentów. Zdarzenia te jak widać, zrobiły wielkie wrażenie nad Tamizą.

Są to, oczywiście, drobne symptomy, które Mussolini bez wielkiego trudu służył. A jednak świadczą one o tym, że stuprocentowo nie może Mussolini polegać na masach włoskich, że zmuszona i pełna ofiar wojna kolonialna może nadać niezwykłą siłę pewnym fermentom. Właśnie to miał na myśli Baldwin, kiedy ostrzegł Mussoliniego.

Flirtem z Hitlerem nie zastraszy Mussolini Anglików; znajdują się oni na drodze ku porozumieniu z Niemcami w sprawie zbrojeń. Mussolinemu natomiast pomoc angielska może się jeszcze bardzo przydać w wypadku niebezpieczeństwa na Brennerze.

W handicap'ie z Anglikami Mussolini ma bardziej krótki oddech. Mogą go powstrzymać od wybryków jeżeli tylko „zechcą chcieć“. Wygląda to na to, że w tym wypadku chcą oni najpierw uregulować w drodze pertraktacji stosunki na naszym kontynencie, aby zapobiec powtórzeniu metod japońskich nie tylko w Afryce, lecz i gdzieindziej... Może wtedy przyjdzie kolej i na Chiny. Właśnie dla tego generalicja japońska śpieszy się stworzyć już obecnie w Chinach najszersze fait accompli. **Obserwator.**



Obchód 30-lecia zwycięstwa floty japońskiej pod Cuszimą. Na ulicach Tokia japońscy marynarze pod deszczem serpentyn i konfetti.

Dwie nowe książki Boy'a

Tadeusz Żeleński (Boy).

Romanse Cieniów (wrażenia teatralne) i Nieco mitologii (artykuły z literatury). Wyd. Roju.

Rozczytując się w znanych już z pism recenzjach i rozmyślniach mędrca-Boya, zastanawiałam się czy ta najwspółczesniejsza publiczność, ta nawet w zupełności oświecona, potrafi smakować w tej prozie wyalembikowanej z intelektu stuprocentowo zachodniego? Jakież się ma wrażenie ostatnimi czasy, że zachód zbliżył się ku nam przez jedną tylko granicę, że duch germański, jego potęga i bezwzględność dążeń do celu, przyćmiły romańską wytworność gestu i myśli. Sama zresztą romańskość po tamtej stronie Alp nabrała również innego koloru i bodaj że skrzepła w brutalniejsze formy niż te, do których nas wieki dawnej kultury przyzwyczaiły. Wschód wieje zdyszczanym oddechem, niosącym już teraz mniej groźne zarazki, ale mimo to rozkładającymi nasz organizm. Uczą krańcowości, wpajają pojęcia despotyzmu zbiorowej woli na jednostki, i ztracania jej wśród ogółu, dla dalekich celów.

Te krążące blisko nas pojęcia oddziaływują. Samą nowością pociągają. Wy-

chodzą poza dotychczas uznawane granice zdrowego rozsądku. I pociągają młode umysły chimera. A to, co Boy pisze, jest samym umiarem, ładem, konsekwentną argumentacją, murowaną logiką, prowadzoną pewną ręką poprzez gąszcz dzikiej, mętnej frazeologii naszej, zakłamannej moralności, fałszywych wzruszeń i łez w oczach bez szczerzego wzruszenia. **Romanse Cieniów**, to czternasty tom recenzji teatralnych... Ileż w nich znajdzie my pobocznych dygresyj, jaki ciężar gąbkowy wiedzy literackiej, filozoficznej jaką nauką życia. Boy stale wyciąga cie kawę wnioski z dawno, wydawałoby się, ustalonych poglądów na dawno graną sztukę. Te recenzje są bodaj najciekawsze. Boy ogląda i opisuje takie dzieła sceniczne jak „Upiory“ Ibsena, „W małym domu“ „Rittnera, „Marję Stuart“ F. Schillera i „Kupca Weneckiego“, rzeczy widziane przez niego ze stojących studentek miejsc w Krakowie, za dawnych czasów naiwnego Krakowa. Patrzy teraz na nie oczami dojrzałego człowieka, znawcy, porównywa wrażenia, konfrontuje dzieło ze współczesną rzeczywistością i odnajduje w nich nowe dźwięki. Potrafi o niektórych komedjach Fredry pisać po kilkakroć, wciąż od nowa odkrywając warstwy głębsze, niedostrzeżone przez fredrologów. I tak z każdym autorem; w oszczędnych słowach wyciśnie z każdej sztuki całą esencję albo ukaże beznadziej-

nią pustkę, jeśli niczego się nie dopatrzy jego, pobłażliwe naogół oko. Jedną właściwie sztukę zerznął bez reszty, to sławną komedię Morozowicz-Szczepkowskiej „Typ A“. Bo np. mając wiele do zarzucenia budowie, wykonaniu pomysłów i wiązaniu zdarzeń Tepie w jego „Kreugerze“, Jasnorzewskiej w „Niebieskich zalotnikach“, Szelburg-Zarembinie w „Sygnalach“, wynajduje jednak z całą dobrą wolą powody do pochwały.

Przeszło 15 lat zgórą spełniając obowiązki recenzenta Boy napisał 13 tomów krytyk teatralnych. Cały wstęp do obecnie wydanego tomu jest ciekawym spojrzeniem wstecz i błyskawicznym skrótem teatralnych zdarzeń, mody, gustów publiczności, ujętych w bajeczną zwięzłość słowa. Czemuśmy jeszcze nie widzieli, czemuśmy nie słyszeli. I to, że teatr się skończył i że teatr dopiero się zaczyna i że tylko aktor, i że tylko reżyser, i że tylko Pronaszko, i że tylko administrator. Patrzyliśmy na wiek dziecienny, wiek męski i znów dziecienny Reduty, na wieczyste mroki teatru im. Bogusławskiego, w których rozblęsnęła gwiazda do warzyszy Schillera... Zburzenie sztucznych granic pomiędzy teatrem poważnym, a płochym, wielkim a małym, granic, które pedanci wciąż tworzą, a których nie uznawali nigdy twórcy. Czy można mniejszą ilością słów wyrazić i opowiedzieć tyle?

Recenzje Boya czyta się jak podwójnie zajmujące studjum literackie: raz jako krytykę, z której można się wiele nauczyć (jasności sądu, kultury i umiejętności analizy); poza tem, jako pociągające wycieczki w różne światy w przeszłość i teraźniejszość.

Nieco mitologii, druga nowość wyd. „Roju“ daje 21 artykułów, drukowanych przeważnie w „Wiadomościach Literackich“; są to zebrane na przestrzeni wieków, zgarnięte jak śmiećka sprostowania, zestawienia i dedukcje, oświetlenie typów, podkreślenia charakterów, wydobywanie tysiąca ciekawostek życiowych, ukazanie duchowych przygód intelektu, uczuć, konfliktów, zagmatwań się, w które tak obfituje nasz ziemski żywot. Świat t. j. ludzie w kompleksie świata widzialnego, są ciągłą niespodzianką i zagadką dla siebie samych. Nawet najnałotniejsi nie unikają głupstw, błędów, potknięć się i katastrof, własne ręce im ukutyte i które patrzącym z boku i na odległość czasu wydają się absurdalne. Bo my już widzimy, że mogło być inaczej. Boy czyni te dawne mity tych ludzi z mitologii i żywymi i bliskimi.

Jakże żywo np. ukazuje się postać p. Du Deffand, wstawionej w XVIII w Paryżu salonem konwersacji w którym bywali najznakomitsi. Oschła, rozpustna za czasów Regenta, wydana zamaż-

Najpoczytniejsza książka w Ameryce

W swoim czasie szaloną furorę zrobiła w Ameryce książka Anity Loos: „Mężczyźni wolą blondynki...“, uzupełniona następnie — ku poleceniu brunetek przez: „...Ale żenią się z brunetkami“. Anita Loos umiała trącić we właściwą stronę publiczność amerykańską. Zarobiła na tem miliony, a może w dodatku nieśmiertelność w dziełach anglosaskiej literatury.

Dziś palmę pierwszeństwa w dziedzinie poczytności zdobyła inna książka, tym razem napisana przez mężczyznę, profesora dziennikarstwa na uniwersytecie Columbia Waltera B. Pitkina. Książka, nosi tytuł nie mniej frapujący od wymienionych na początku. Tytuł ten brzmi: „Życie zaczyna się od czterdziestki“.

DOBRY PSYCHOLOG

Zajmujący katedrę dziennikarstwa w Columbia-university literat okazał się — podobnie jak Anita Loos — dobrym psychologiem i znawcą amerykańskich stosunków. Wiedział on czem można „wziąć“ szerokie masy czytelników, zwłaszcza tych, którym piąty krzyżyk już zaciążył na barkach.

Istotnie mimo przesunięcia wieku krytyczne go, mimo wszelkich życiowych ułatwień w postaci sportów, kosmetyki i t. p. 40 lat życia dla bardzo wielu ludzi jest początkiem starości. Bardzo wielu ludzi, przekroczywszy 40-tkę ogląda się z melancholią poza siebie, „ustatkowując się“ przechodzi na życiową emeryturę, zaczyna coraz intensywniej żyć życiem cudzem, życiem własnych dzieci, czasem wnuków. Dla bardzo wielu myśl o piątym krzyżku jest czemś przykrem i nieznośnym, czemś czego odwrócić niepodobna, chociaż zrobiliby się to bardzo chętnie.

Książka Pitkina ma być właśnie pociechą dla tych wszystkich strapionych, zrezygnowanych, melancholijnych czterdziestolatków czy czterdziestolatek. Sądząc z gwałtownego na książkę popytu, cel swój ona osiągnęła. Ludziska zdobyli pokrzepienie serc i dusz, zaś Pitkin — setki tysięcy dolarów, jako słuszną nagrodę za znawstwo psychiki swych poddaniastych bliźnich.

CO NAM DAJE CZTERDZIESTKA.

Czterdzieści lat, spędzonych na tym padole płaczu i zgrzytania zębów daje nam — jak

zapewnia Pitkin, który przeżył już lat 57 — bardzo wiele pozytywnych rzeczy. Dopiero czterdziestolatek posiada pełną świadomość wartości życia, świata i dóbr doczesnych. Na podstawie bogatego doświadczenia umie czterdziestolatek mężczyzna czy 40-letnia kobieta, ocenić należycie istotne dobra zarówno materialne jak duchowe, jakimi rozporządza. Umie też na podstawie rzeczywistej zdolności do wydawania sądów rzeczowych, jasnych i przemyślanych tak urzędzić życie, by brać zeń to wszystko co jest naprawdę godne zachodu i pożądania, pozostawiając jednocześnie rzeczy bezwartościowe na uboczu.

Dopiero 40 latków jest godziną zazdrości — zapewnia czcigodny profesor dziennikarstwa. Dopiero od lat 40 zaczyna się prawdziwe życie.

ORGANIZACJA DNIA Powszedniego

Pitkin udziela cennych wskazówek co do postępowania ludzi, którzy mają już cztery dziesiątki lat poza sobą. Największy nacisk kładzie autor „Life begins at forty“ na należytej organizacji dnia powszedniego. 40-latek winien usunąć ze swego życia wszystko to, co jest dlań zbędne i niepotrzebne. Nie powinien

się natomiast porywać na to, co jest właściwie wiekowi młodemu. Powtarzanie wybrków młodości czy też mówiąc obrazowo, „przeżywanie drugiej młodości“ nie jest — zdaniem Pitkina — wskazane i może się łatwo zemścić 40-latek musi wybrać rzeczy które go naprawdę interesują, a następnie rozważyć czy może im podołać. Nie trzeba natomiast porywać się na rzeczy nieodpowiednie i przekraczające możliwości fizyczne. Na tem tle bywają, jak stwierdza ze smutkiem prof. Pitkin, częste rozczarowania i załamania.

Należy swój dzień powszedni tak zorganizować, by pokonywać przeszkody życiowe bez zbytecznego szafowania energią. Oszczędzać energię nerwową — oto hasło, na które Pitkin kładzie nacisk. Po doświadczeniu do lat 40, umiejący odpoczywać, umiejący odprężyć nerwy. Umiejący przestrzegać zgóry opracowanej techniki w rozkładzie i wykonywaniu czynności dnia powszedniego.

Trudno w krótkim artykule zreferować wszystkie wiele cenne myśli 60 latka z Columbia-university. W każdym razie pokręcił on na duchu dziesiątki tysięcy ludzi. NEW.

Profesorowie na bieżni



W ostatnich sportowych zawodach eliminacyjnych w Berlinie oprócz studentów, wzięli również udział profesorowie uniwersytetu berlińskiego. Na ilustracji — profesorowie po zakończeniu biegu na 100 metrów. Prof. Niedermeyer (z lewej strony) przebiegł tę trasę w czasie 14,7 sekund.

Wróżba o 7 latach mokrych

Uziona amerykańska kpt. See, astronom przepowiada, że najbliższych 7 lat będzie się odznaczała dużą obfitością opadów atmosferycznych poprzedzonych huraganami, wylewami rzek i t. p. Prognozę tę ustala kpt. See na podstawie konstelacji planet na słońcu.

Słynna „wieża białych kości“

Słynna „wieża białych kości“ w Liang Chow została zbudowana z kości ludzkich. Zmierzono bowiem na mączkę kości miliona ludzi i użyto ją jako materiał budowlany.

Niezwykła nagroda

W Toronto spisał jeden z milionerów testament który zobowiązywał wykonawców że w roku 1936 wypłaci kwotę 700 000 dolarów jednej z mieszkanki Kanady, która się wykaze największą ilością dzieci. Do tej pory wchodzi w rachubę dwie niewiasty, z których jedna, 37 letnia posiada 37 dzieci w tem 3 pary bliźniaków a druga, 40 letnia, posiadająca 26 dzieci.

dla konwenansu, niebawem gromadzi w swym skromnym apartamencie elitę umysłową Paryża i staje się autorytetem, osobą, której hołdy składają cudzoziemcy. I ta królowa intelektu, zakochuje się, mając 68 lat w 50-letnim Angliku Walpole, którego nawet dobrze nie widzi, bo jest nawpół ślepa... Kocha go, jak młoda dziewczyna, jak nigdy w życiu nikogo nie kochała... i pozostaje nieśmiertelną w literaturze tylko dzięki listom, jakie setkami pisywała do umiłowanego przez kilkanaście lat.

A znów te dziewczynki do Balzaka, tego genjsza powieści, tak naiwnego w życiu osobistym, tak dziecinnego w stosunku do wysoko położonej, dalekiej „Nieznajomej“, którą pokochał przez korespondencję długoletnią, romansował króciutko, kochał dalej zdaleka, aż schorowany, starzejący się, poślubił najdziwniejszym małżeństwem, by umrzeć w parę lat potem.

Wydobywa Boy z mitów przeszłości widmową postać Jehan Rictus'a, poety proletariatu paryskiego, prekursora „Po dróżce do końca nocy“ Celine'a, śpiewającego w zadymionych kawiarniach paryskich o nizinach. Mamy tu notatki o Polaku z Legji Cudzoziemskiej, omówione nieznanymi listy Przybyszewskiego (jakże wskazanym byłoby żeby Boy, nie kto inny napisał życiorys tego „Mistrza Młodej Polski“ na tle ówczesnego Krakowa, na

iwne i tak malownicze); obok rozmakowane studjum o polskim przekładzie „Pana Tadeusza“, którego przeczytał w pięknej prozie Cazina, jak sensacyjną powieść, odkrywając w niej nowe podkłady, freudowskie urazy etyczne, w związku z finansowymi operacjami Sopolców, żywcem przypominające to, co było atmosferą nowogródzkiej palestry, pieśniackiej szlachty, niewrażliwej na pojęcia „moje“ i „twoje“.

Tyle się pisało i tyle zrobiono robiorów rozumowych z „Pana Tadeusza“, a ciągle się coś odkrywa, zależnie od bystrości czytającego. Od wzniosłych szczytów, do brudnawych nizin dusz ludzkich, od wielkich czynów, dobrych i złych do śmieszności i podłości, od czystej wiosnianej miłości Tadeusza i Zosi, do tragicznej Soplisy i Horeszkówny, do śmiesznej Teliminy do Tadeusza, od domowego obyczaju, atmosfery kurników i zajazdów, do atmosfery wielkiej wojny i bohaterstwa, olbrzymieje epepeja narodowa, obejmując całe społeczeństwo ówczesne, malując je najdokładniej.

Przyczynki do spostrzeżenia Boya, czy to o Fredrze, czy o Mickiewiczu, o postaciach z literatury francuskiej czy polskiej, to zawsze rokoszny dla czytelnika dodatek do znanych, ale nie wyczerpanych obrazów życia ludzkiego.

Hel. Romer.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Gdy rtec szaleje w termometrze...

W niedzielnym „IKC.“ w rubryce zatytułowanej: „Teatr, literatura, nauka i sztuka“ znajdujemy artykuł p. t. „Zamalo czasu poświęcamy sobie“

Już tytuł oryginalnością zwraca uwagę gdyż naogół i my o bliźnich i bliźni o nas mówią raczej, że za wiele czasu poświęcamy sobie, że jesteśmy egoiści, egotyści, zarozumialcy, snobki i sobki.

Innego zdania jest jednak autor artykułu, który tak zaczyna:

„(mdd) Żyjemy na wielkiej scenie współczesnego życia, odgrywając niemal zawsze wyznaczoną nam przez los rolę“.

Owszem, owszem! Dalszy ciąg jest jednak znacznie bardziej tajemniczy:

„W blasku różnokolorowych, ustawicznie zmieniających się reflektorów, dostrzegamy jedynie te zjawiska i zdarzenia, jakie nam podsuwają reżyserzy życia do zrenicy naszego oka“.

Co to za „reżyserowie życia, którzy do zrenicy naszego oka podsuwają nam w blasku różnokolorowych reflektorów zjawiska i zdarzenia“?

Cóż to za nowa banda czy granda ci reżyserowie życia“?

I oto: co się z nami wyrabia:

„Jak rzadko możemy być sobą, — jak rzadko wydajemy sąd swój własny o danej rzeczy! Poświęcamy niemal całkowicie nasz czas i życie innym. W toku błahych spraw codziennych zapominamy o zagłuszonem własnem, wewnętrznem życiu“.

W tem miejscu nie podzielam poglądów autora. Gdybyśmy istotnie poświęcali „niemal całkowicie nasz czas i życie innym“ bytowanie na tym padole płaczu byłoby sielankowe... Dalej:

„Jak rzadko kradniemy swój czas, na przeczytanie dobrej i pożytecznej książki, na posłuchanie szlachetnej muzyki, na szukanie intelektualnych i estetycznych przeżyć“.

Kraść nie należy nawet rzadko, jeżeli jednak musimy już coś kraść, to lepiej nasz własny czas niż co innego.

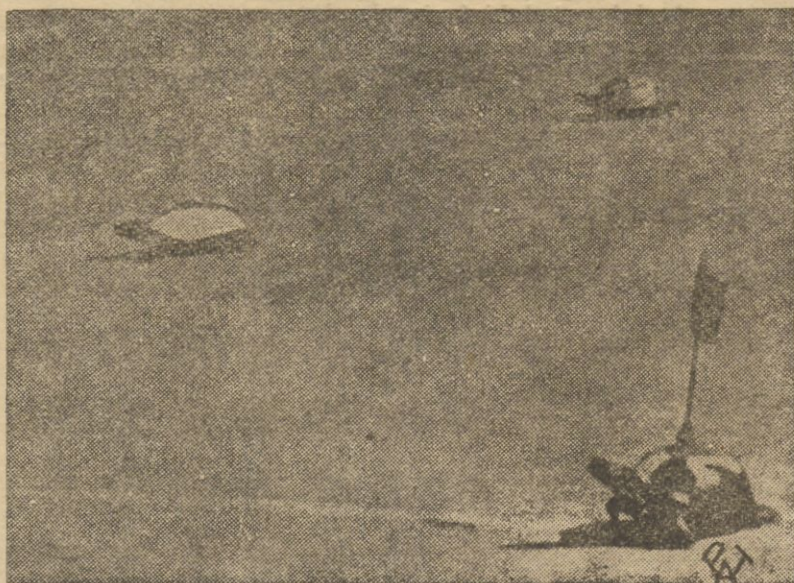
Muszę przyznać, że z największym zaciekawieniem czytałem to wszystko, zapytując się do czego to zmierza? Nareszcie dowiedziałem się, oto:

„Powinniśmy więc sobie dziś przypomnieć, iż jest to ostatni dzień, wielce ciekawych zbiorowych wystaw w Pałacu Sztuki, przy Pl. Szczepańskim, malarzy S. Borysowskiego, S. Dybowskiego, M. Siemińskiego, R. Jarosza, J. Chlebusa i J. Kluski“.

Więc dla reklamy wystawy wypisuje się takie brednie, od których włosy stają na głowie. W dodatku pod tytułem „Teatr, literatura nauka i sztuka“. Oto wspaniały przykład pomieszania tych wszystkich nazw i pojęć, w jakiejś głowce, gdzie białe myszy wykonują szalone harce. Wel.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zaskawę zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Wyścigi żółwi w Anglii



ZAGRANICA NA ZŁOCIE HARCERSKIM W SPALE

Za kilka tygodni zarozi się w Spale od harcerzy, a w lasach, otaczających rezydencję Pana Prezydenta, zabiela się płótna namiotowe, dające „nach nad głową“ mieszkańcom obozowego miasta. A miało to wielkie, skoro zamieszka w niem ponad 20 tysięcy osób

Wśród tej wielotysięcznej rzeszy znajdzie się pokaźna liczba, bo kilka tysięcy harcerzy, którzy przyjadą do Spawy z zagranicy. Będą to Polacy z zagranicy i reprezentanci obcych narodowości. Trzeba przytem dodać, że obóz w Spale dzieli się na 8 regionalnych podobozów i każdy z podobozów gości u siebie odrębne grupy zagraniczne; np. regjon Wilno z Nowogródkiem, Polesie i Białystok — stanowią podobóz nr. V, który będzie u siebie gościł Estończyków i Jugosłowian oraz polską drużynę harcerską z Estoni. W ten sposób goście zagraniczni nie będą zgrupowani osobno i nie stworzą o sobnego podobozu, ale będą rozdzieleni pomiędzy podobozu polskie. Przynoszą to więcej okazji do zadziergnięcia węzłów przyjaźni, przedewszystkiem ze swymi gospodarzami Polakami.

Tych kilka tysięcy „zagranicy“, to z jednej strony Polacy z zagranicy, których przybędzie około 1500 i reprezentacje innych narodów, które zgłosiły się w liczbie przekraczającej 2 tysiące osób, z drugiej.

Ten tak poważny udział zagranicy w zlocie w Spale, powiększy olbrzymie znaczenie Złotu Harcerskiego. Złot bowiem musi się odbić echem zarówno w pracy polskich drużyn zagranicą jak i ustosunkowaniu się innych narodów i państw do Polski.

Znaczenie Złotu dla harcerstwa polskiego zagranicą uwidacznia się tembardziej, że na emigracji, harcerstwo stanowi przodującą organizację młodzieży polskiej. Harcerki i harcerze nie ograniczają się do podróży turystycznej i biernego udziału w Zlocie. Przybyła na Złot rzesza harcerstwa polskiego z zagranicy przyrzeczy pracy i rozwojowi Państwa Polskiego oraz odda się pracy nad przygotowaniem i zaprawianiem się do wysiłku wychowawczo-organizacyjnego, którego dokonać należy wśród młodzieży polskiej na emigracji. Licznie przybyli na Złot Polacy z Ameryki, Francji i Niemiec i Czechosłowacji, Łotwy i innych państw rozdzieleni pomiędzy nasze podobozu i drużyny z Wilna, Warszawy, Krakowa, Lwowa czy Poznania zwiążą się sercem z Polską, wzmocnią się na duchu i wziększą doświadczenie harcerskie. Wywiozą z Polski świadomość, że są dziećmi wielkiego narodu, że ich Ojczyzna — Polska — jest wielka i mocna.

Liczny przyjazd do Spawy zapowiada ją reprezentacje skautowe innych naro-

dów. Z Czechosłowacji ma przybyć 1200 osób, Węgier — 600, Rumunja wysyła 30 osób. Inne kraje przysyłają reprezentacje, liczące kilkadziesiąt lub kilkanaście osób. Jeżeli się zważy, że Złot w Spale nie posiada charakteru międzynarodowego, ale jest Złotem Jubileuszowym Harcerstwa Polskiego i reprezentacje z graniczne przybývają jedynie w charakterze gości, aby dać wyraz swemu uznaniu pracy harcerstwa polskiego i sympatji do Polski, to liczbę zgłoszonych reprezentacji zagranicznych należy uznać za imponującą.

W czasie Złotu odbędzie się sześć imprez, przeznaczonych specjalnie dla zagranicy. Będzie specjalne ognisko obozowe, odbędą się międzynarodowe konferencje starszo-harcerskie, esperantystów i pracy duchowej.

Mówiąc o tej konferencji, trzeba wspomnieć, że będzie ona pierwszą konferencją tego rodzaju. Z inicjatywą wystąpił Komisarz Międzynarodowy ZHP, hm. Kapiszewski, który po porozumieniu się z Międzynarodowym Biurem Skautowym podjął się jej zorganizowania. Z ciekawieniem budzą referaty: Redaktora pisma „The Scout“ mr. F. Hayda Dim-

meek'a z Londynu „Moje doświadczenia w ciągu 20-letniej pracy w redakcji pisma skautowego“, Dra Józefa Koszterniła za Dyr. Gimnazjum w Sopronie na Węgrzech „Jak podejść do chłopca przez pismo skautowe“, redaktorki „Na Tropie“ hm. Marji Kapiszewskiej z Katowic „Drogę międzynarodowej współpracy pism skautowych“.

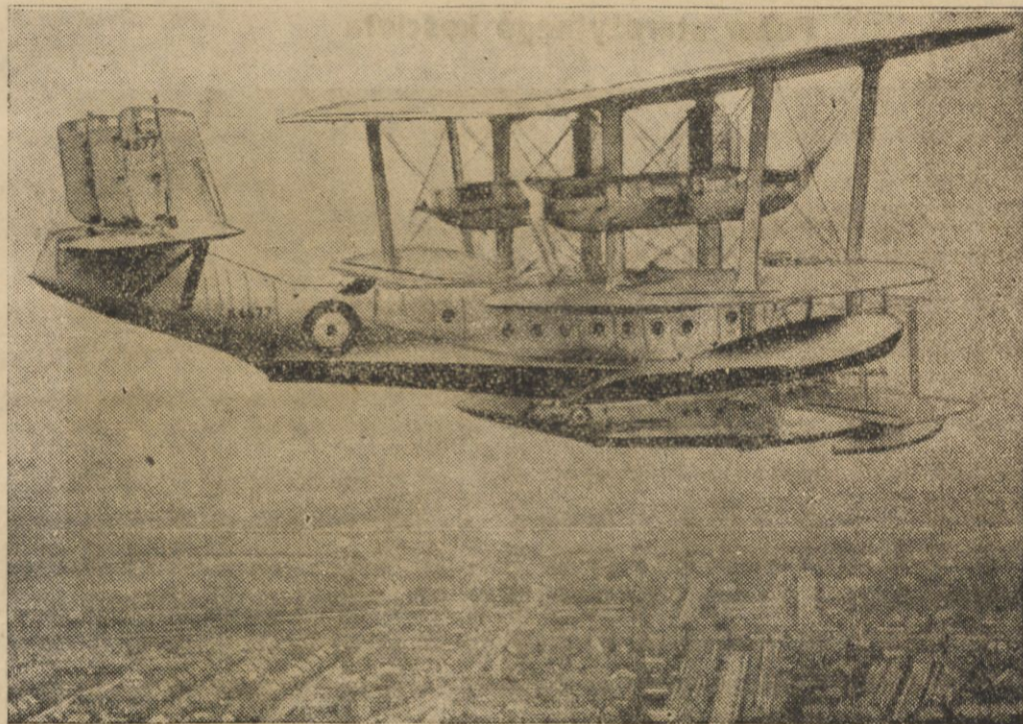
Goście zagraniczni otrzymali projektowane trasy wycieczek po Polsce. Trasy te powiodą ze Spawy do najpiękniejszych stron Polski nprz. Spawa — Warszawa — Wilno — Troki, Spawa — Gdynia, Spawa — Kraków — Zakopane, Spawa — Poleśie i t. p.

Specjalna trasa, znacznie dłuższa, została opracowana dla uczestników konferencji prasowej, którzy będą mieli możliwość poznania najpiękniejszych zakątków całej Polski. Grupa zagranicznych skautów katolickich odbędzie specjalną pielgrzymkę na Jasną Górę.

Kulminacyjnym punktem pobytu reprezentacji zagranicznych w Polsce będzie specjalnie przyjęcie u Najdostojniejszego Włodarza Polski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego. Mościckiego.

„Płowy Sep“.

Olbrzym powietrzny



Ostatnio w Anglii wybudowano olbrzymi 6-mo torowy samolot, który z łatwością może przewieźć ponad 30 tonn. Na zdjęciu samolot ten nad ulicami Londynu.

Podatek gruntowy w ZSRR.

„Prawda“ zamieszcza ostatnio dekret w sprawie podatku gruntowego na rok 1935.

Dla kolchozników podatek ten pozostał bez zmiany i dla wszystkich jest jednakowy. Kolchoźnicy, którzy posiadają samodzielne gospodarstwa, płacą od 10 do 40 rubli rocznie. Dochody, płynące z ubocznych prac, są opodatkowane od 50 do 100% czystego dochodu. Pra-

cujący w lasach i torfowiskach płacą 20% swoich zarobków, ci, którzy mają dochody z domowych prac, płacą od 40 do 80% większy podatek gruntowy od tych, którzy tego nie robią. Samodzielnie gospodarujący płacą podatek o 25 proc. większy, a nadto od każdej sztuki inwentarza. I tak od krowy i konia 17 rubli, od owcy i kozy 15, z 1 ha ogrodowizny 145, z 1 ha winnicy 280 i t. d. rocznie.

Obowiązek zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie rady ministrów z dnia 23-go maja rb. o obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych.

Na mocy tego rozporządzenia przedsiębiorstwa państwowe obowiązane są zatrudniać na każdych 50-ciu robotników i pracowników umysłowych jednego inwalidę wojennego lub wojskowego a na każdych 100 — trzech inwalidów o ogólnej utracie zdolności zarobkowej w granicach od 15 proc. do 65 proc.

Za podstawę do obliczania liczby inwalidów wojennych i wojskowych, którzy powinni być zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych przyjmuje się ogólną liczbę robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w zakładach pracy tych przedsiębiorstw na obszarze

jednego powiatu, a w m. st. Warszawie — w granicach miasta.

Przez robotników i pracowników umysłowych należy rozumieć osoby zarówno pozostające w stosunku służbowym o charakterze publicznoprawnym, jak i zatrudnione na podstawie umowy o pracę.

Zarząd przedsiębiorstwa państwowego obowiązany jest w terminie 30-tu dni od dnia uruchomienia przedsiębiorstwa przesłać właściwej publicznej instytucji pośrednictwa pracy wykaz zawierający ogólną liczbę zatrudnionych robotników i pracowników umysłowych, oraz ogólną liczbę inwalidów wojennych i wojskowych.

Przedsiębiorstwa państwowe, istniejące przed wejściem w życie rozporządzenia winny dokonać pierwszego zgłoszenia w terminie dwóch miesięcy od dnia jego wejścia w życie.

**DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER**

ROŚLINNY, NIE SZKODLIWY,
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

**PUDER
ABARID**
PERFECTION

Wzdłuż i wszerz Polski

— PŁACENIE ŚWIADCZEŃ — PODWYŻKĄ PENSJI. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok, mający zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników.

Trybunał orzekł, że uiszczony przez pracodawcę świadczenia socjalne, do placenia których zobowiązani są ustawowo sami pracownicy, uważać należy za podwyższenie wynagrodzenia wzgl. dodatkowe wynagrodzenie pracownika.

Jako podwyżka wynagrodzenia kwoty te podlegają wymiarowi podatku od uposażeń służbowych.

Za zapłatę tego podatku odpowiedzialny jest wobec skarbu pracodawca, bez względu na to, czy ma możliwość ściągnięcia kwoty podatku wej od pracownika.

— 6 TYSIĘCY DEPEZ Z WILNA. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w kwietniu r. b. wysłano z ważniejszych miast Polski 119 tys. telegramów, w tem z Warszawy 41 tys., z Lwowa 13 tys., z Poznania 12 tys., z Łodzi 11 tys., z Krakowa 10 tys., z Katowic 9 tys., z Gdyni 7 tys., z Wilna 6 tys., z Bydgoszczy 5 tys., z Białegostoku i Torunia po 2 tys. oraz z Chorzowa 1 tys. telegramów.

W tym samym okresie czasu nadeszło do ważniejszych miast 146 tys. telegramów.

— CO TRZECI WARSZTAT RZEMIEŚNICZY JEST NIELEGALNY. Według obliczeń częściowych, dokonanych na terenie sześciu województw centralnych i wschodnich oraz jednego małopolskiego, znajduje się na terenie tych województw 114 tysięcy warsztatów rzemieślniczych legalnych, to jest takich, których właściciele posiadają zezwolenia władz administracyjnych na prowadzenie rzemiosła, czyli tak zwaną kartę rzemieślniczą. Oprócz tych rzemieślników legalnych jest jednak w tych samych województwach 33 tysiące rzemieślników, prowadzących swe warsztaty bez karty rzemieślniczej. W pojęciu prawa przemysłowego są to warsztaty nielegalne.

Tak jest tylko w siedmiu województwach. Jeśli przyjąlibyśmy, że podobny stosunek panuje w innych częściach kraju, to możnaby rzec, iż na około trzysta tysięcy legalnych warsztatów rzemieślniczych miałibyśmy w kraju prawie 90 tysięcy warsztatów, których właściciele nie mają prawa do ich prowadzenia.

Innymi słowy co trzeci warsztat rzemieślniczy w Polsce jest nielegalny. Czy ta masa ludzi — mamy na myśli tych 90 tysięcy rzemieślników — „fuszerów“ — spowodu braku pracy ma być skazana na głód, dlatego, że ustawę przemysłową, którą opracowywano przy zleonym stoliku pobilo życie?

Student ukarany za odznakę O. W. P.

Starosta Grodzki skazał na 50 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu Antoniego Kulakowskiego, studenta USB, za noszenie odznaki rozwiązanej i zakazanej przez władze organizacji Obozu Wielkiej Polski.

**TRENCZYŃSKIE
CIEPLICE**

Niskie ceny ryczałtowe umożliwiają każdemu leczenie: reumatyzmu, dny, ischiasu, neuralgii i stanów pozaskrzepowych. Informacje bezpłatnie! Reprez. Trenczyńskich Ciepliec, Kraków, Jana 18, parter

CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Ziela Magistra Wolskiego „Biliosa“ zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Ziela ze znak. ochr. „Biliosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. WOLSKI, Warszawa, Złota 14 m. 1.

**KLINIKA CHIRURGICZNA
UNIwersytetu ST. BATORĘGO
W WILNIE**

zawiadania, iż z dniem 25 czerwca zaprzestaje przyjęcia chorych. Otwarcie przychodni Kliniki nastąpi dnia 1-go września bież. roku.

Arabski następca tronu w Europie



Do Europy przybył po raz pierwszy w swym życiu arabski następca tronu Emir Saud, najstarszy syn i następca króla Ibn Sauda. Przyszły egzotyczny władca (na zdjęciu na lewo) został przyjęty w Londynie niezmiernie serdecznie.

Inspekcje wojewody wileńskiego p. Jaszczolta

W dniach 21 i 22 czerwca r. Wojewoda Wileński p. Władysław Jaszczolta do konał inspekcji powiatów brasławskiego i dziśnieńskiego.

W gminie widzkiej na powitanie Wojewody przybyła tłumnie ludność miejscowa z duchowieństwem rzymsko-katolickim, muzułmańskim i mojżeszowym na czele, przed urzędem zaś gminy uszykował się oddział honorowy straży pożarnej i przysposobienia wojskowego. Po zapoznaniu się z gospodarką gminy, p. wojewoda przyjmował delegację ludności, która informowała przedstawiciela Rządu o aktualnych potrzebach Gminy.

W gminie opeskiej Wojewoda po zapoznaniu się z aktualnymi sprawami i potrzebami gminy, przyjął szereg delegacji, które poruszały sprawy podatkowe, spółek wodnych, ustawy rybackiej i t. p. W sprawach podatkowych udzielał wyjaśnień towarzyszący Wojewodzie dyrektor Izby Skarbowej p. Wojna. W Opesie zwiedził p. Wojewoda szkołę rolniczą, oprowadzany przez dyrektora tej szkoły p. Wysłoucha, oraz zetknął się z wychowankami szkoły, którzy złożyli na jego zapewnienia o usilnej pracy dla Państwa. P. Wojewoda życzył wychowankom szkoły dotrzymania tej obietnicy i wznosił okrzyk na cześć młodzieży.

W drodze do Brasławia p. Wojewoda zwiedził obóz ćwiczebny WF. i PW. KOP w Rackim Borze, oprowadzany po obozie przez kierownika kpt. Matolskiego.

W Brasławiu p. Wojewodę powitał oddział honorowy P. W., duchowieństwa, oficerowie KOP. i przedstawiciele ludności. P. Wojewoda po przybyciu do starostwa przyjął delegację T-wa Rolniczego, właścicieli jezior, osadników, Zarząd BBWR., oraz delegację w sprawie gimnazjum w Brasławiu. Następnie p. Wojewoda zapoznał się z pracą urzędników starostwa, którzy byli przedstawieni p. Wojewodzie przez starostę powiatowego p. Trytka.

Po drodze do powiatu dziśnieńskiego p. Wojewoda zatrzymał się w Przebrodzu, gdzie miejscowa ludność urządziła samoradną manifestację na rzecz Państwa, witając koło cerkwi z duchowieństwem na czele. Proboszcz parafii prawosławnej w Przebrodzu, ks. Rakiecki, w przemówieniu powitalnym złożył zapewnienia usilnej i lojalnej pracy ludności prawosławnej dla Państwa, poczem w szatach kościelnych odprawił krótkie nabożeństwo w cerkwi za pomyślność Rzeczypospolitej. Chór cerkiewny wykonał „Boże coś Polskę“ i odśpiewał hymn narodowy. W Przebrodzu p. Wojewoda wstąpił do kościoła rzym. kat., przy którym oczekiwała go ludność katolicka. Jednocześnie p. Wojewoda przyjął podania poszczególnych mieszkańców.

W gminie Pohost przyjazdu p. wojewody oczekiwała Rada Gminy z wójtem na czele. Wojewoda odbył rozmowę z radnymi gminy na aktualne tematy gminne, poczem udał się do gminy Hermanowiczach p. Wojewoda zapoznał się z personelem gminnym, i omówił z wójtem potrzeby gminy.

Po zlustrowaniu urzędu gminy w Łuż-

kach, p. Wojewoda przyjmował delegację ludności, a w tej liczbie zgłosiła się też delegacja ziemian powiatu dziśnieńskiego. Delegacja ziemian poruszyła sprawy, związane z odbywanym w Łużkach tego dnia Zjazdem Ziemian powiatu dziśnieńskiego i na szereg dezyderatów otrzymała odpowiedź p. Wojewody i Dyrektora Izby Skarbowej, załatwiającej przychylnie poruszone sprawy.

W Głębokiem p. Wojewoda odbył z p. starostą dziśnieńskim, z osobami towarzyszącymi Wojewodzie i z bawiacymi na inspekcji w Głębokiem inspektorami samorządu i starostw Urzędu Wojewódzkiego konferencję, dotyczącą spraw powiatu dziśnieńskiego, poczem przedstawieni zostali Wojewodzie urzędnicy starostwa oraz wydziału powiatowego z których pracą p. Wojewoda zapoznał się na miejscu.

W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej p. Wojewoda przybył do schroniska nad jeziorem Narocz, gdzie przyjął delegację rybaków, zamieszkałych nad jeziorem, w liczbie ponad 200 osób, którym zakomunikował, że przybył tu dla szczegółowego zaznajomienia się z warunkami, w jakich realizowana jest ustawa rybacka oraz dla poznania potrzeb życiowych rybaków z nad Narocza. Po ogólnym wyjaśnieniu sprawy i wysłuchaniu przedstawicieli rybaków, p. Wojewo-

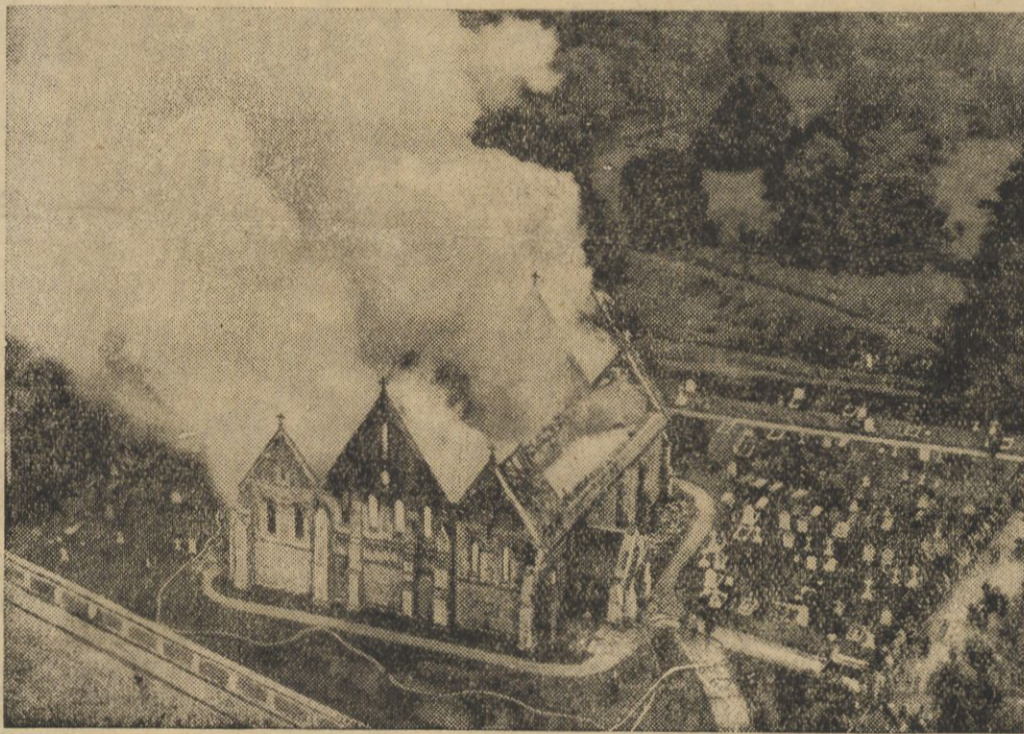
da polecił delegacji wyłonienie kilku przedstawicieli dla omówienia z nimi konkretnie potrzeb rybaków z nad Narocza. Przybyli rybacy zadośćuczynili życzeniu Wojewody i pożegnali przedstawiciela Rządu gromkim okrzykiem: „Niech żyje“!

Następnie p. Wojewoda oraz osoby towarzyszące odbyli dłuższą rozmowę z delegacją rybaków w liczbie 10-ciu, którzy szczegółowo przedstawili ich lokalne potrzeby i prosili Wojewodę o uwzględnienie w swoich zarządzeniach ich spraw życiowych. P. Wojewoda, po rozważeniu dezyderatów ludności i po wysłuchaniu sprawozdania Starosty oraz urzędników, badających sprawę wykonania ustawy rybackiej, polecił przedstawić sobie po powrocie do Wilna szczegółowy wniosek uwzględniający w ramach obowiązujących przepisów ustawy rybackiej słuszne i życiowe potrzeby ludności rybackiej, zamieszkałej nad jeziorem Narocz.

Następnie odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody konferencja Starostów powiatu brasławskiego, dziśnieńskiego i postawskiego przy udziale na czele wydziału społeczno-politycznego p. Nowaczka oraz jego zastępcy p. Piotrowicza w sprawach aktualnych, wymienionych powiatów.

Dnia 22 czerwca w nocy p. Wojewoda powrócił z inspekcji do Wilna.

Pożar starożytnego kościoła



W Hockevill w Anglii spłonął doszczętnie stały kościół pod wezwaniem „Wszystkich Świętych“. Podajemy z tego pożaru zdjęcie, dokonane z samolotu.

UKURJER SPOTOWY.

Zjazd prasy sportowej w Wilnie

We środę przyjedzie do Wilna 26-ciu dziennikarzy sportowych, którzy wezmą udział w ogólnopolskim zjeździe prasy sportowej.

Zjazd trwać będzie dwa dni. Pierwszego dnia, to jest we środę dziennikarze przed południem zwiedzą Troki. Uroczyste otwarcie zjazdu w sali Izby Przem.-Handlowej nastąpi o godz. 17. Wieczorem koło godz. 20 odbędzie się konferencja prasowa z dyr. PUWF., płk. Kiliń-

kim. O godz. 21 dziennikarze wileńscy wydadzą bankiet na cześć gości.

We czwartek w drugim dniu zjazdu od godz. 10 toczyć się będą obrady Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P.

Organizatorzy zjazdu są głęboko przekonani, że przedstawiciele sportu wileńskiego wezmą udział w uroczystości otwarcia zjazdu i że w sali Izby Przem.-Handlowej nie zabraknie ani jednego działacza sportowego Wilna

Protest W.K.S. Śmigły

W.K.S. Śmigły ogłosił następujący komunikat:

„Stwierdzono, iż na terenie Wilna odbywa się kaperowanie zawodników WKS Śmigłego do ligowych drużyn warszawskich.

Wobec tego kierownictwo Klubu WKS Śmigły postanowiło wszcząć energiczne dochodzenia celem ustalenia nazwisk osób, zajmujących się tą sprawą. Jednocześnie, aby zapobiec na przyszłość kaperowaniu swoich zawodników przez inne zespoły klubowe, WKS. Śmigły nie udzieli zwolnień graczom, którzy już opuścili i którzy zamierzają opuścić barwy klubu wileńskiego“.

Tyle komunikat. Warto jednak podać krótki komentarz.

Znaną jest ogólnie rzecz, że poszczególni działacze sportowi Warszawy żerują wśród sportowców prowincjonalnych klubów, wylawiając

najzdolniejsze jednostki. Przypomnijmy sobie sprawki hokejowe — otrzymywanie przez Godlewskich i Staniszewskiego szeregu listów z propozycjami objęcia w Warszawie lepszych, niż w Wilnie „posad sportowych“.

Straciłszy Piłnika, który został ściągnięty do Warszawy, a teraz „poławiacze pereł“ chcą wyłowić najlepszych graczy WKS. Śmigły. Kilku piłkarzy jak: Zbroja i Wysocki już po wędrowało do Warszawy. Przyjeżdżają często do Wilna incognito „mecenasi“ sportu z licznymi propozycjami, które mniej zrównoważonym sportowcem przewracają poprostu w głowie.

Oczywiście, że cierpi na tem dobro amatorskiego sportu.

Protest WKS. Śmigły powinien spotkać się z uznaniem całego zdrowo myślącego społeczeństwa sportowego

Kurjer Radjowy

„Typologja klienta“ w Teatrze Wyobraźni

5. VII godz. 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje skecz p. t. „Typologja klienta“ podług Hamita w oprac. K. Toma z udziałem T. Olszy i K. Toma. Jest to szereg komicznych dialogów ilustrujących ciężką pracę panien sklepowych, które często muszą być aniołami cierpliwości. Przed mikrofonem przewinę się kolejno: Klient-pedant, klient-wersalczyk, klient-gbur, klient-piła i inni. Skeczu tego słuchać będą z zaciekawieniem przedewszystkiem pracownicy sklepowi wszelkich branż. Ale i klienci także...

„Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej“

W dniu 30 czerwca o godz. 20.00 mjr. dr. Wacław Lipiński wygłosi odczyt p. t. „Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej“. W odczytce tym zostanie scharakteryzowana praca Józefa Piłsudskiego, mająca na celu budowę kadry wojskowej przygotowanej dla celów walki o Niepodległość. Kadra ta jest Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie, które obok rozległej akcji polityczno-niepodległościowej, jaką Piłsudski w latach 1906 — 1914 przeprowadzał, stanęły podwaliną wojskowej siły polskiej, jaka wzięła udział w zmaganiach wojny światowej.

„Z chłopca król“ — Piotra Baryki w Teatrze Wyobraźni

Teatr Wyobraźni w dniu 30 czerwca o godz. 13.00 nadaje fragment słuchowiskowy — „Z chłopca król“ Piotra Baryki. Jest to jeden z najdawniejszych pomników polskiej komedii obyczajowej, rubaszna komedia o chłopie w którego wzmówiono po pijanemu, że jest królem. Dwieście lat dzieli nas od powstania tego utworu (po czątek XVII wieku). Mimo to jedyny humor, krwistość języka, jaskrawy realizm sytuacyjny — nie straciły nic ze swego blasku. Fragment ten przygotował dla radja Dr. Konrad Górski, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, słuchowisko to nadawane już było przez rozgłośnię Wileńską w całości w roku 1929, jako słuchowisko z oryginalną muzyką Tadeusza Szelińskiego.

„W co się będziemy bawili“

1. VII godz. 16.00 nadana będzie przez rozgłośnię wileńską audycja dla dzieci z cyklu „W co się będziemy bawili“. Audycje te stanowią będą miłą rozrywkę dla dzieci po obu stronach mikrofonu. Dostarczą one wiele pomysłów do nowych, ruchliwych i wesołych gier nietylko dzieciom-słuchaczom, zgromadzonym przy radjoodbiornikach, ale również dzieciom-wykonawcom.

Dyr. L. Szwykowski przed mikrofonem

Dziś o godz. 20 usłyszymy w radjo wywiad z prezesem Wil. T. W., który mówić będzie o jubileuszu 25-lecia Towarzystwa.

W LETNIĄ NOC



SERENADA RADJOWA
WE WTOREK, 25. VI. O GODZ. 22.40

Na pomnik Marszałka

Na pomnik ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie złożyli w „Kurjerze Wileńskim“:

Grono Nauczycielskie Państwowej Średniej Szkoły Przem.-Handlowej im. E. Dmochowskiej z okazji imienin dyrektorki — zł. 50. (zł. pięćdziesiąt).

* * *

Wileńskie Koło Służba Obywatelska zł. 100 (zł. sto).

* * *

Na Kopiec ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie Wileńskie Koło Służba Obywatelska zł. 100 (zł. sto).

Na fundusz stypendyjny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego F. O. M. zł. 7 gr. 84 (zł. siedem gr. 84) złożył Samorząd kl. 7-ej Szkoły powszechnej w Smorgoniach.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

Burza gradowa w Brasławskim i Dziśnieńskim

W dniu 21 b. m. w godzinach wieczornych przeszła nad Brasławszczyzną burza połączona z gradem. Grad poczynił poważne szkody w zasiewach na terenie gminy leonpolskiej.

* * *

Dnia 22 b. m. nad częścią pow. dziśnieńskiego przeszła burza gradowa Burza, połączona z silną wichurą, zniszczyła całkowicie zapowiadające się dobrze w tym roku urodzaje. Najbardziej zostały zniszczone miejscowości: Prozoroki, Bobrowszczyzna, Butaki i Zarebkowo.

Kurjer Radjowy

Nowy cykl koncertów Polskiego Radja

MAŁY FELJETON

„PIERWSZE WYKONANIE”

Polskie Radjo wprowadziło w sezonie letnim nowość, która zasługuje ze wszech miar na szczególne uznanie. Postanowiło mianowicie w ramach koncertów symfonicznych nadawać utwory, a więc przedewszystkiem symfonie, uwertury, które dotychczas nie były w Polskim Radju wykonywane. Najbardziej interesują tu oczywiście utwory kompozytorów polskich, których twórczość poszła w zapomnienie, lub też znana była tylko z kilku nie licznych dzieł.

Niezawsze łatwo było odpowiedni materiał wyszukać i zebrać; kompozycje, przechowywane nieraz w rękopisach porzucane po rozmaitych publicznych i prywatnych zbiorach, niełatwo były dostępne. Wydział muzyczny Polskiego Radja musiałłożyć wiele trudu, starać się, nie szczędząc środków materialnych, by cel swój osiągnąć. To też dopięcie tego celu jest z najrozsądniejszych powodów nader korzystne i owocne. Przedewszystkiem zapoznają się słuchacze z szeregiem utworów bardzo wartościowych, no wych, które „nie osłuchały się”, a które dla ich zrozumienia nie wymagają szczególnego na pięcia uwagi, ponieważ utrzymane są w stylach dobrze słuchaczom znanych w swej melodyjności i pogodności charakteru przystępnych. Z drugiej strony obraz dzieł naszej muzyki ożywi się, bo przybędą doń utwory dotychczas nieznanne, świadczące o intensywnym życiu muzycznym Polski w dawnych czasach. Tak więc zarówno muzykalny laik jak i fachowiec znajdzie miły i interesujący materiał.

W polskich utworach silnie reprezentowany jest wiek XVIII i to jego druga połowa

Szczególnie interesujące są trzy dzieła symfoniczne, znalezione przez D-ra Henryka Opieńskiego w bibliotece OO. Cystersów w Obrze. Są to: Symfonia Dankowskiego, którą słyszeliśmy 24 czerwca, symfonia Jana Wańskiego (I. VI.), i symfonia anonimowego autora (8. VII.). Wszystkie te kompozycje utrzymane są w stylu epoki klasycznej, a więc epoki Haydna, Mozarta i wczesnego Beethovena, niektóre interesują szczególnie dzięki silnie występującym elementom polskim. Tak n. p. symfonia anonimowa oparta jest w 3-ej swej części na tematach i rytmach mazura.

Jan Wański (starszy) ur. w roku 1762 w Wielkopolsce, cieszył się w swym czasie ogromnym powodzeniem jako kompozytor i jako wybitny skrzypek. Z tej samej epoki usłyszymy (I. VII) finał z Symfonji Lessla, osobistego ucznia Haydna, kompozytora, którego poznaliśmy w koncercie fortepianowym i kwartecie smyczkowym, w audycjach Polskiego Radja roku bieżącego, zaś tydzień później poznamy Lessla (8. VII) „poipourri pour Piano et Orchestre” op. 12.

Ciekawym będzie poznanie pierwszych prób przeszczepienia muzyki symfonicznej na teren Polski, mianowicie symfonii Antoniego Milwida (15. VII) członka orkiestry klasztornej w Czerwińsku, żyjącego około roku 1750. Na pierwszą połowę wieku XIX przypada twórczość głównego przedstawiciela polskiej muzyki symfonicznej w tymże okresie czasu Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego. Jedną z jego symfonii zdobyła na konkursie w Wiedniu w r. 1834 zaszczytne odznaczenie. Dwie części jego symfonii usłyszymy 26 sierpnia.

Podobnie interesującego przedstawia się dawna polska twórczość operowa: w tym dziele usłyszymy szereg uwertur, pochodzących głównie z pierwszej połowy wieku XIX. W pierwszej więc linii niewykonywane dotychczas w Polskim Radju uwertury Józefa Elsnera, kompozytora wybitnego, bardzo płodnego, ogromnie zasłużonego im. n. także na polu stworzenia opery narodowej n. p. w operze „Król Łokietek”, do której to opery uwerturę usłyszymy dnia 29 lipca. Inną uwerturę tego kompozytora, świetnego organizatora i pedagoga (nauczyciel Chopina!), mianowicie do opery „Sultan Wampum” nadaje Warszawa dnia 8 lipca.

Najpoważniejszym jednak kompozytorem operowym przed Moniuszką był Karol Kurpiński. Znany go dobrze z dzieł jego często przez radjo nadawanych. Z uwertur dotychczas nieznanych poznamy (1 lipca) uwerturę do op. „Kalmara” oraz 22 lipca do op. „Dwie chatki”, pierwszej operetki tego kompozytora z roku 1811-go. Wreszcie przypomni się nam Józef Stefani, twórca wielu melodramatów i operetek, urodzony w r. 1800. Będą to uwertury do op. „Król w kraju” (15. VII), i do „Więźniowie z galerii” (5. VII) oraz do op. „Piorun” 26. VIII).

Z kompozycji autorów ostatniej doby figurują nazwiska: Meleer, w Suicie do opery „Marja”, oraz Rogowski w utworze p. t. „Uśmiechy”. Dodajmy jeszcze szereg pierwszych wykonań kompozytorów zagranicznych, jak Elgara, Reznicki, Saint-Saens'a, Webera i Brahmsa, przyznać musimy, że sezon koncertowy letni przedstawia się niezwykle interesująco, instruktywne i urozmaicenie.

PRZESTĘPCA

Do miasteczka S. w zapadłej prowincji przybył nikomu przedtem nieznanym, jakiś lalusowaty Adonis, który urodą stu procentowego mężczyzny, legitymacją prasową, oraz rzucaniem na prawo i lewo pieniędzmi podbił serca miejscowych dam mężów zaufania i kelnerów.

— Popatrz, popatrz! — szeptały między sobą trzydziestoletnie panienki na wydaniu. — To jest prawdziwy warszawiak...

— Ach... ach... co za figura! Co za garnitur... jaki pierścionek. Boże! takiego mieć męża!...

I za przechodzącym z dystynkcją młodzieńcem płynęły, jak żagłówka pod wiatr przeciągłe westchnienia i wyblakłe już nieco spojrzenia...

Pan Adolf, gdyż takie było imię czarującego dżentelmena, udawał, że nie widzi i przechodził z miną na temat: „nic mnie to nie obchodzi”... W gruncie rzeczy jednak pan Adolf chciał się żenić... Chciał prosto wziąć jakiś grubego sag, a do tego ostatecznie... panienkę z dobrego domu, aby na jakiś czas utonął w S., daleko od Warszawy i od ludzi, którzy go kiedyś znali...

W tym celu rozpoczął pan Adolf swoje interesy. Udał się przedewszystkiem do burmistrza okazał mu swą legitymację prasową i oświadczył, że ma zamiar w S. założyć dziennik... Pan burmistrz, na myśl, że miasto będzie miało swój własny, niezależny dziennik, tak się ucieszył, że zaraz następnego dnia zwołał Radę Mieską, aby wszystkim ojcom miasta przedstawił pana Adolfa i jego dla miasta, epokowe plany.

W taki to sposób pan Adolf „wprowadził się” do miejscowej elity... Legitymacją redaktora, srebrną papierosnicą z niezliczoną ilością napisów i wypchanym modnie w ramionach garniturem otworzył sobie dosłownie wszystkie przyzwite podwoje... Stanąwszy wobec takiego dylematu, pan Adolf długo myślał, drapiąc się z wdziękiem w głowę, gdzieby tu wejść, aż wreszcie przyszło objawienie: — jeden z radnych, pan K. najbogatszy człowiek w mieście miał córkę na wydaniu... Pan Adolf nie namyślał się dłużej i „dał nura” w drzwi państwa K...

Córeczka pana radnego oczarowana warszawskim wydaniem mężczyzny zakochała się na zawołanie w panu Adolfie i zerwała ze swym dotychczasowym narzeczoną, „jakimś tam aplikantem adwokackim, który do tej pory miał śmiałość jej się narzucać”...

Któregoś dnia siedział aplikant zadumany i tępym wzrokiem skazanego na śmierć patrzył w głośnik radjowy. Właśnie skończył się koncert kameralny i speaker przeszedł do Dziennika Wieczornego... Piękna dykcja speakera tak dodatnio wpłynęła na nerwy nieszczęśliwego prawnika, że ocknął się i począł uważniej słuchać.

Widocznie coś bardzo interesującego płynęło po falach eteru, gdyż młody aplikant wszyskimi kolorami tęczy mienił się na twarzy, wreszcie mamrocząc jakieś tajemnicze słowa złapał kapelus i jak oszalały wybiegł z mieszkania...

Po kilku minutach przedy z ciekawości z zęczenia prawnik stanął przed drzwiami radcy K., w towarzystwie policjanta... Posterunkowy zatrzymał się w przedpokoju, przyszedł adwokat natomiast wpadł do salonu, gdzie przy czarnej kawie siedziało zebrane towarzystwo... Tocząc krwawym spojrzeniem po obecnych stanął przed rywalem.

Spojrzał uważnie na jego twarz. — Znak szczególny, szrama na prawym policzku jest — pomyślał.

— Przestępco! — wrzasnął, jakgdyby był już conajmniej prokuratorem — pan redaktor Adolf T., kłania się panu z Warszawy i grzecznie prosi, żebyś pan mu oddał te 12 tysięcy złotych i dowody, które mu podstępnie skradłeś... Ha złodzieju ze szramą na prawym policzku!...

Pan Adolf zbladł, spojrzał wystraszonego wzrokiem po obecnych i runął w stronę drzwi. Lecz tam już stał na posterunku policjant z kajdankami, które przy pomocy obecnych założył na ręczki niedosłusznego redaktora...

Prawniki zwycięsko spojrzeli po obecnych i stanąwszy przed wystraszoną córeczką gospodarza rzekli:

— Gdyby nie radjo, przez które podali szczyt głowy rysopis tego opryska, gdyby nie ja, który tak pilnie zawsze tego radja słuchałem, jutro już może byłaby pani żoną bandyty!...

Piękna panna, padła zemdlna w objęcia swego pierwszego, ale niewiadomo, czy ostatecznie narzeczonego... Zbysław Kawecki.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Zagadnienie nowego rodzaju artystycznego, którym pragnie być słuchowisko radjowe, wykracza poza ramy pierwszych rozważań papierowych. Coraz więcej produkcji, zasługujących na uwagę, przez wprowadzenie nowych zdobyczy formalnych i szczegółów inscenizacyjnych. Wypada więc znów zanotować próbę, godną uznania. Tym jednak razem jest to przedsięwzięcie, zakrojone na szeroką skalę, podane w całości, nie jak dotychczas — fragmentami.

„Pogrzeb Kiejstuta” Hulewicza i Szelińskiego nadała Warszawa. Tematycznie jednak tkwi głęboko w wileńskiej glebie, pozatem jest nowością formalną. To upoważnia do omówienia słuchowiska.

Oratorium należy do rzędu kompozycji, narzucających się autorom, kompozytorom i reżyserom radjowym przez swą formę, par excellence, radjofoniczną. Nęci swymi ogromnymi walorami i czystością wyrazu artystycznego. Równocześnie powstaje pierwszy szkopał — jak przeczucie most między wymaganiami mikrofonu, a piękną tradycją Bacha i Haendla. Przypomina, że to trudność niemała, a takich trudności powstaje coraz więcej, gdy wnikiemy w istotę i ducha oratorium. Zmieszczenie całego materiału w ramach pół-godzinnej audycji, może uszczuplić materiał i zubożyć efekt.

A jednak wrażenia niedosytu nie odczulimy. Autorzy zageścili umiejętnie tworzywo muzyczne, wspierając je słowem skupionem, ciężkiem — dając w efekcie pełny wyraz artystyczny. I to jest bodajże największa ich zasługa.

To tematyczne, rytuał pogrzebu kiejstutowego, nadawało audycji posmak i grozę misterjum średniowiecznego. W wyrazie była to sztuka o tendencjach abstrakcyjnych, z pewnym ciężaniem ku symbolizmowi. Trudno umieścić w tym układzie starca z córką. Raczej niedobór środków technicznych, spowodował to odstępowanie, to oderwanie od całości. Niedociągnięcie zarówno stylowe, jak i inscenizacyjne pozostała zatem szerokie pole dla nowych pomysłów reżyserskich. Przypomina, że niemała trudność w rozwiązaniu, temniemniej gra warta świeczki. Bo słuchowiska w rodzaju „Pogrzebu Kiejstuta” — otwierają nowe horyzonty dla poważnych twórców radjowych.

Inny konflikt, wprowadzie „tylko” dekoracyjny, wagą jednak przerastający poprzednie niedociągnięcie — to ten realistyczny wiaterek. Wiatr ma podsyć nastrój grozy, nastrój niesamowitości. Mamy więc z jednej strony symbolicznie wypukłony przez muzykę i słowa nastrój, przemawiający i udzielający się z wielką siłą — z drugiej zaś niewspółmierny z nim nastrój wydobyty przez wiatr. Trudno je umieścić na jednej płaszczyźnie. I gdyby nie wymowa i poleta pierwszego, wiatr wzbudziłby niesmaczną wesołość.

Nie może to przekreślić wagi całości, pięknej zaiste w konstrukcji. Szereg recitatywów o wzrastającym napięciu dramatycznym, muzycznie rozwijających się przez crescendo do silnego w wyrazie forte, szereg fraz krótkich, zwartych, motorycznie powtarzających się, doskonale zespolonych ze słowami Witolda: „Kiejstucie” — to nieprzeciętne walory kompozycyjne.

Trudno wreszcie otrząsnąć się z leciutkich reminiscencji politycznych, zawartych w tekście — dyskretnie przez autorów podkreślonych.

Wykonanie całości — b. dobre. Jedyne zastrzeżenie, jakieby można wysunąć — to realizacja postaci kapłana Kriwe. Głos jego był za okragły, posiadał inny ciężar gatunkowy powodując dysonans — tutaj nie na miejscu.

Instrumentacja b. ładna, chóry i muzyka posiadały pełne i głębokie brzmienie.

* * *

Jeśli „Pogrzeb Kiejstuta” zaliczyć należy do rodzaju t. zw. „Wielkiego teatru” — to audycja „Treny” Kochanowskiego posiada wyraźny charakter kameralny. Kameralny więc nastrój studja, nastrój najbardziej odpowiadający (w dotychczasowych warunkach technicznych) mikrofonowi.

Autor audycji zapoczątkował nowy rodzaj artystyczny, ściśle przytem radjowy „Godzinę myśli”. Próba nietylko się udała, ale zyskała o gólnie uznanie. Jakże więc nie skorzystać z okazji zamknięcia okresu żałoby narodowej by nie zaprodukować „Trenów”, klasycznie muzycznego wieszca ich, w podobnym powiązaniu.

Druga pozycja — to dalszy krok naprzód, spotęgowany świadomością artystyczną autora. Tu już zaobserwować można większe zespolenie

słowa z muzyką (w znaczeniu synchronicznym), zamknięcie nastroju w całość pełną stylowej harmonii. Pietyzm dla poety i subtelne wyuczucie wartości harmonicznych, złożyły się na audycję pełną smaku i kultury.

Rozdziła głosów, usłuchowaniem poszczególnych postaci wypadło tym razem wyraźniej jeszcze niż w „Godzinie myśli”. Stąd też ogromne walory radjofoniczne tworzywa, wyczuwane przez doskonały zespół wykonawców.

* * *

Niemałą porcję wzruszeń artystycznych dostarczyły nam omówione już pozycje. A to nie wszystko jeszcze. Dochodzi nowa, nawskroś nowa tematycznie audycja: o teorii względności. Ant. Cwojdzńskiego. Jest to wyjątek z pierwszego aktu komedji tego autora p. t. „Teoria Einsteina”.

Teoria względności dla wszystkich? Czy to nie zbyt ryzykowne przedsięwzięcie ze strony radja? Bo wyjątek któryśmy słyszeli to właśnie popularyzacja naukowa pozbawiona zupełnie konfliktu komedjowego, który następuje potem.

To byłoby jedyne zastrzeżenie. Bo układ komedji jest tak radjofoniczny (w najprostszym postaci swej), że wykonaniu przyklasnąć należy. Można nawet zaryzykować opinie, że efekty sceniczne są raczej radjofonicznymi, tem większe budząc zainteresowanie dla głośnika.

Mimo wadliwego ustawienia przed mikrofonem — nie można było uronić ani słowa z prze mowy profesora. Byłoby tylko że słowa trafiły słuchaczom do przekonania. Jeśli zdolność słuchania idzie równoległe z akcją wychowawczą, tak bardzo wzmożoną ostatnio — można spodziewać się dalszego wzrostu wymagań. Dokąd teraz?

* * *

Ciekawa, ale nieporządnie i niedbale wykonana została audycja Bujnickiego, o Puszczy Rudnickiej. A szkoda, bo „takie coś” podrywa kredyt. Wanda Boye omówiła z wrodzoną sobie swadą i zacięciem beznadziejną sprawę bruków. Nawet taki kamienny fakt potrafiła ożywić.

Pozatem niewiele ciekawego. W muzyce zastój kanikularny. Jedyne chór pocztowców ożywił się, dając szereg pieśni, ładnie szarmonizowanych w niebanalnym układzie. Riky.

Walny Zjazd Osadników Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej

Przy udziale ponad 230 osadników i zaproszonych gości, odbył się w niedzielę w sali Izby Handlowo-Przemysłowej zjazd osadników ziemi wileńskiej i nowogródzkiej. Z Wileńszczyzny na zjazd przybyło 162 delegatów, z Nowogródzycy — 42. Honorowymi gośćmi zjazdu byli: p. wojewoda wileński Jaszczółt, preda sta wiciele wojewody nowogródzkiego p. Gajl gen. Skwarczyński, dow. K.O.P.—Wilno płk. Ocetkiewicz, starosta grodzki p. Wielowieyski, starosta powiatowy p. Tramecourt i inni.

Na przewodniczącego zjazdu został wybrany prezes Nowogródzkiej Rady Wojew. Zw. Osadników p. Małski.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad przedstawiciele władz i społeczeństwa witali zjazd. Między innymi p. wojewoda Jaszczółt w krótkim przemówieniu podkreślił rolę osadników, jako do datniego czynnika gospodarczego i moralnego na ziemiach północno-wschodnich. Gen. Skwarczyński w imieniu wojska życzył zebranym owocnej pracy. Osadnicy na kresach stali się tem, czem było rycerstwo kresowe na dawnych rubieżach Rzeczypospolitej i powinni być tem źródłem z którego ludność mogłaby czerpać ducha i szukać wzoru wytrwałości i pozytywnej pracy.

Po przemówieniach powitalnych prezes Wileńskiej Rady Wojewódzkiej poseł Kamiński złożył sprawozdanie z działalności związku w r. 1934. Na dzień 23 czerwca r. b. związek liczył (dane tylko z województwa wileńskiego) 1134 osadników wojskowych i 1366 cywilnych razem 2500 osób.

Według powiatów roziedlenie osadników przedstawia się następująco: pow. brasławski — 427 osadników, pow. dziśnieński — 284, pow. mołodzieński — 286, pow. oszmiański — 203, pow. postawski — 208, pow. święciański — 106, pow. wilejski — 393 i pow. wileńsko-trocki — 593. Najniższem ogniwem organizacyjnym Związku Osadników są Ogniska, liczące po kilkanaście i kilkadziesiąt rodzin osadniczych. Ognisk takich województwo wileńskie liczy 103 i są one rozmieszczone mniej więcej równomiernie na terenie każdego powiatu.

Na ogólną liczbę 1134 osadników wojskowych 1018 posiada akty nadawcze, zaś 371 — uregulowaną hipotekę. Po wejściu w życie ustawy o uproszczeniach stosowanych przy regulacji hipotek, urząd wojewódzki miał przystąpić do masowego uporządkowania tych spraw, skoro też hipotek osadniczych zostało już u regulowanych, jednak w związku z rozporządzeniami oddłużeniowymi akcja regulacji hipotek została wstrzymana w tym celu, aby na hipotekach działek osadniczych zabezpieczać pożyczki państwowego banku rolnego już **po odwie-dniem zmniejszeniu zadłużenia.**

W postępowaniu spadkowym w powiatach jest 17 spraw, **działek wolnych** — 11. Nie posiada jeszcze aktu nadawczego, mimo zakwalifikowania — 19 osadników, działek **nieżywnych** jest 26.

Z osadników cywilnych akt kupna

posiada 569 osób, uregulowane hipoteki — 237, umowy dzierżawne — 45. Niektórzy osadnicy ubiegają się o zmniejszenie szacunku działek. Przeciętna cena 1 ha gruntu III kl. z parcelacji rządowej przed zarządzeniami oddłużeniowymi wynosiła 300—600 zł., po zarządzeniach — 250—400 zł., podczas gdy takie same grunty z parcelacji prywatnej i przed i po zarządzeniach oddłużeniowych kosztują to samo 300—500 zł. Szczególnie uciążliwa jest spłata należności za ziemię nabytą przez Wileński Bank Ziemski.

O stanie zadłużenia osadników brak do kładnych wiadomości. Pewne światło rzuca na tę sprawę przebieg akcji konwersji krótkoterminowych zadłużeń osadników wojskowych z województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego. Na 2093 podań, złożonych przez osadników, 66 tylko wykazało brak zadłu-

żeń krótkoterminowych, a 217 — zadłużenia do 200 zł.

O stale wzrastającym zaufaniu ludności miejscowej do osadników świadczy ich udział w pracach samorządu terytorjalnego. W chwili obecnej członkami wydziałów powiatowych (na terenie województwa wileńskiego) jest 7 osadników, członkami sejmików — 22, członkami samorządów gminnych — 27, pozatem obowiązkami radnych gminnych pełni 130 osadników, wójtów 18, podwójców — 5, sołtysów 18, radnych gromadzkich — 391. Wreszcie poza organizacjami rolniczymi 5 wchodzi do rady i zarządu Wil. Izby Rolniczej.

Gospodarstwa wzorowe pod kierunkiem agronomów prowadzi 112 osadników.

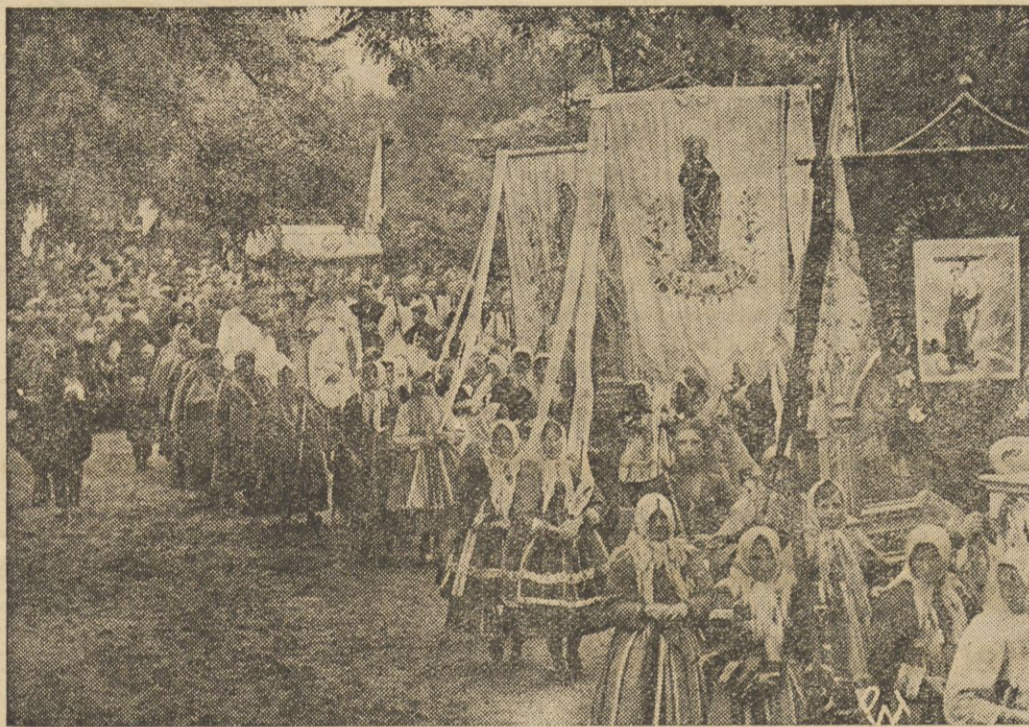
Jeśli chodzi o dziedzinę kulturalno-oświatową, to w roku ub. zostały zorganizowane 3-miesięczne kursy, które ukończyło 36 osób. Kursy te, jak i poprzednie były przygotowaniem materiału jak i terenu dla mającego powstać na Wileńszczyźnie **uniwersytetu społecznego**, którego zadaniem będzie praktyczne przygotowanie młodzieży wiejskiej przodowniczej do samodzielnego podejmowania prac, zmierzających do zaspokojenia najbardziej istotnych potrzeb wsi zarówno w dziedzinie materialnej jak i duchowej.

Starania o założenie uniwersytetu społecznego czynione były oddawna. W połowie kwietnia r. b. został zawarty akt kupna na majątek Prudziścze o obszarze 98 ha, położony o 17 km od Wilna. Otwarcie uniwersytetu ma nastąpić w jesieni. Prace wstępne w tym kierunku zostały już poczynione.

Na zakończenie p. Kamiński podkreślił, że **osadnicy potrafili utrzymać się** na odcinku gospodarczym naszych ziem i zdobyć zaufanie ludności. Nie jest ono jeszcze kompletne i bez zastrzeżeń, cieszyć się jednak należy, że **nie widać już tego wrogiego stosunku ludności miejscowej do osadników, jaki występował przed laty.** Bliski jest czas, gdy zapana je zupełna zgoda, którą, trzeba to przy-

(Dokończenie art. na str. 9-ej)

W Złakowie Kościelnym



Malownicza procesja w Złakowie Kościelnym pod Łowiczem, gdzie zachowały się w całej pełni piękne barwne kostjomy.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Kelnerka, znająca przyzwyczajenia stałych gości, nie pytając postawiła przed jednym butelkę piwa, przed drugim szklanek czarnej kawy i odeszła. Skałkowski pochylił się ku egentowi i powiedział ściszo-nym głosem:

— Przysłał po rzeczy.

Lipowiecki zaraz się domyślił, o kim była mowa!

— Skąd pan wie, że to on?

Zamiast odpowiedzi, Skałkowski wyjął z wewnętrznej kieszeni marynarki rozpieczętowany list i podał mu.

— Jego charakter? — zapytał niecierpliwie, gdy agent skończył czytać.

— Tak.

Kto przyniósł ten list?

— Chłopak.

— Skąd?

Skałkowski rozłożył ręce.

— Właśnie... żebym wiedział skąd. Chłopak milczy jak mur. Widocznie dobrze nauczony, zresztą Barczyński pisze, żeby właśnie nie dochodzić tej sprawy. Co robić? Przecież muszę wydać rzeczy.

— I ja tak myślę. Chłopak czeka?

— Nie. Właśnie przyjdzie o siódmej. — Spojrzał na zegarek i wstał. — Więc jak pan radzi bo już muszę iść.

— Niech pan wyda wszystko, czego żąda Barczyński, a ja sprawdzę, kto otrzyma te rzeczy.

Skałkowski wrócił do hotelu, wziął klucz i poszedł na górę do pokoju Barczyńskiego. Ostrożnie otworzył drzwi i wyjął klucz, aby nie wzbudzać ciekawości służby hotelowej, która była niezwykle poru-

szona osobą hojnego gościa i dotąd nie przestała komentować przyczyn tajemniczego zniknięcia. Potem rozłożył na stole list, zawierający spis żądanych rzeczy i zabrał się do pakowania, rozmyślając nad dziwnym losem młodego człowieka, który od pierwszego spotkania zdobył jego szczerą bezinteresowną sympatję.

Oczywiście, nie przeczuwał, że pod drzwiami przy dziurce od klucza przyczaiła się Andzia i z zapartym tchem śledziła jego ruchy.

Sprytna pokojówka wiecznie fruwająca po wszystkich piętrach, zauważyła Skałkowskiego, gdy wstępował po schodach. Stary portjer bardzo rzadko chodził na górę o tej porze i tego wystarczyło, by podniecić ciekawość dziewczyny. Przy wielkiej wprawie w podglądaniu wkrótce stwierdziła, czem się zajmuje.

Pocichutku odeszła od drzwi, jednym zamachem wleciała na trzecie piętro i nie pukając, wpadła jak bomba do pokoju Perkinsa:

— Proszę pana, proszę pana!... Zabierają rzeczy tego gościa... z piątego numeru!

Perkins nawet nie poruszył się: spojrzał objętym okiem na zdyszana, zarumienioną dziewczynę i jakby odniechcenia zapytał:

— Kto?

— Pan Skałkowski, nasz portjer...

— Dobrze, Andziu. Dziękuję.

Andzia zgłupiała. Śpieszyła z nadzwyczajną wiadomością w przekonaniu, że wywoła piorunujący efekt. Lodowy spokój obu Anglików—bo Archie też się znajdował w pokoju — robił wrażenie obrazy.

Wysunęła się z pokoju zła i ogromnie dotknięta w swojej ambicji.

— Co szef powie na to? — zapytał Archie.

Perkins lekceważąco wzruszył ramionami:

— Kawał Gordona. Naprowadza na fałszywy trop.

— Może warto zobaczyć kto mu pomaga w tych żartach?

— Jak chcesz, mój chłopcze — niedbale wycedził Perkins — chwilowo nie masz nic do roboty, możesz się rozerwać trochę.

Młody człowiek wstał, metodycznie wystukał popiół z fajki i udał się na punkt obserwacyjny, z którego dokładnie widział wejście do hotelu. To nie uszło uwagi czatującego również Lipowieckiego.

— Oh! — pomyślał — też wiesz? Już ja się postaram ukrócić twoją ciekawość.

Znajdował się w sytuacji o tyle lepszej, że sam niewidoczny widział swego konkurenta i miał czas zastanowić się nad usunięciem go z drogi.

Na progu hotelu ukazał się chłopak w uczniowskiej czapce, w wieku szesnastu, siedemnastu lat, dźwigający dwie walizki, za nim wyskoczyła Andzia; biegnąc po dorożkę, zrzuciła Anglikowi porozumiewawcze spojrzenie.

Lipowiecki już siedział w taksówce.

— Niech pan jedzie za tą taksówką — wskazał szoferowi samochód, uwożący młodzieńca z walizkami.

Po dwudziestu minutach jazdy wąskimi uliczkami żydowskiej dzielnicy, wypełnionej nieprzerwanym dzwonieniem tramwajów, hałaśliwym dudnieniem roztrzęsionych wozów ciężarowych, sygnałami aut, wolno sunących jak olbrzymie węże, przeraźliwym nawoływaniem się handlarzy ulicznych i namiętną, gardłową gwarą — wyjechali na dworzec autobusowy.

Młodzieniec w uczniowskiej czapce skierował się do jednego z ogromnych samochodów, kupił bilet, jednocześnie obiedwie walizki powędrowały na dach pod płachtę brezentową.

(D. c. n.).

Walny Zjazd Osadników

Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej

(Dalszy ciąg art. ze str. 8-iej)

nać, dzisiaj psują niekiedy sami osadnicy, dając przykład niezgody i kłótni.

Wielkie usługi w tej dziedzinie powinno oddać szkolnictwo i na to trzeba zwrócić szczególną uwagę.

Osadnicy stoją w szeregu drobnych rolników. Powinni utrzymać się w tej pozycji, powinni wnieść do życia spoiłość, wartość organizacyjną i społeczną i dyscyplinę, wyniesioną z wojska.

Po sprawozdaniu p. Kamińskiego mniej dokładne cyfrowo sprawozdanie złożył p. Malski o sytuacji w Nowogródzku. Tam praca postępuje gorzej, koncentrując się przeważnie w dwóch ośrodkach: lidzkim i baranowickim. Praca częstokroć wymęczana poprostu, gdyż ludność jest uboga i niektórych osadników trzeba dożywiać. Stosunki z władzą mi ukladają się nierówno; tam, gdzie życie społeczne jest rozbudowane z pracą i postulatami osadników liczą się więcej, tam, gdzie życie społeczne tętni słabiej — osadników czasem uważa się za ciężar. 70 gospodarstw z terenu nowogródzkiego nie może się samodzielnie utrzymać — taki osadnik chodzi często bez butów bo niema za co kupić najtańszego obuwia. Należy, wzorem wołyńskich osadników, zorganizować rezerwę samopomocową i przyjsć biedakom z pomocą.

Przedewszystkiem jednak nie poddawać się, wykazać hart ducha albo przy najmniej zachować pozory zaradności u najszlachetniejszych.

W końcu nastąpiły sprawozdania z powiatów. Przez wszystkie sprawozdania przewijała się nuta skargi na ciężkie położenie osadnika i jedynie powiat oszmiański ani słowem nie potrącił o wszechwładny kryzys. Naogół ze wszystkich sprawozdań można było wywnioskować, że po skonwertowaniu pożyczek nastrój się podniósł, stosunek ludności powoli zmienia się na lepsze, osadnicy przestają się już czuć obco na miejscowym terenie. Jedynie stan majątkowy pozostawia wiele do życzenia. Praca na roli słabo się opłaca, trudno o zbyt produktów rolnych. Instytucje rządowe i samorządowe oraz wojsko mogłyby dużo dopomóc osadnikom w tym względzie, czego dowodem jest pow. brasławski, gdzie KOP w różne artykuły zaopatruje się jedynie u osadników, wpływając dodatnio na ich stan materialny.

Skarżono się również na stan i poziom sieci szkolnej. Zwłaszcza pow. brasławski z ubolewaniem podał do wiadomości zebranych, że z rozporządzenia Kuratorjum zlikwidowano na terenie powiatu wszystkie szkoły kilkuklasowe, zostawiając tylko 1 — i rzadziej 2-klasowe, a i te są rzadko rozrzucone.

Sprawozdania powiatowe, mimo, iż każde trwało 5 minut, przeciągnęły się dość długo. Po wyczerpaniu ich zostały powzięte jednogłośnie uchwalone następujące wnioski:

1) zwrócić się do p. Ministra rolnictwa z prośbą o oddłużenie ze specjalnego funduszu tych gospodarstw dla których dotychczasowe oddłużenie nie wpłynęło na poprawę stanu majątkowego;

2) zabiegać u odpowiednich władz o oddłużenie osadników w prywatnych instytucjach i przekazanie kredytu długoterminowego do Państw. Banku Rolnego;

3) zabiegać o przeniesienie osadników z działek nieużytecznych na nowe i całkowicie skreślić zadłużenie przenoszonych;

Trzeba z tem zrobić porządek

Grono osób, wśród których było paru przyjeźdźców, udało się w dniu wczorajszym, po zwiedzeniu Wilna na obiad do Bernardyńskiego ogrodu. Odpocząć przed obiadem w chłodku było wskazane. Cóż kiedy nie było sposobu swobodnie rozmawiać ani później zjeść spokojnie obiadu. Kolejno cztery cyganki, jedna z wrzeszcząc nad uszami niemowlęciem, troje dzieci z bukietkami, które chociaż „troszki zwiędziały” pachane były na talerze wraz z jękiem: „Pan, kwiatki kupić, jeśli chce się”.

I obrośnięty, brudny jak Kingiz na stepie dziadga, który odorem i wyglądem mógł odebrać apetyt na najwykwintniejsze smakołyki. Wszystko to natrętnie, przerywa rozmowę prośbami, stojąc tuż, wtrącając się, piszcząc, zatrzymywał chwilę odpoczynku. Czy to jest dopuszczalne i jakież cechy nadaje miastu gdy gromada brudnych, roztrąconych cyganek rozsiada się obozem tuż koło restauracji i nie daje spokoju? Wilnianin.

4) zabiegać o uregulowanie i wywołanie in dywidualnych hipotek osadników;

5) domagać się udziału osadników w komisjach klasyfikacyjnych do podatku gruntowego;

6) przekazać osadnikom działki użyteczności publicznej, położone wewnątrz ich osad;

7) nie rozpraszać się w dziele ucezenia Marszałka Piłsudskiego, lecz przychylić się walnie do sypania kopca na Sowińcu i wznoszenia pomnika w Wilnie;

8) domagać się kształcenia dzieci osadników na jednakowych warunkach z dziećmi urzędników i zawodowych wojskowych;

9) obniżyć koszty odrysów planów działek osadników;

10) wstrzymać egzekucje z tytułu poręczeń za zlikwidowane spółdzielnie;

11) zmniejszyć składki ubezpieczeniowe od szacunku budynków;

12) zaległe składki ubezpieczeniowe zaliczyć według nowej taryfy;

13) zmniejszyć opłaty za załatwianie spraw przez powiatowe urzędy rozjemcze;

14) rozłożyć na 10 lat spłatę nowootrzymanych kredytów na rozbudowę i zakładanie sadów;

15) przy nadziale działkami nowych osadników zasięgać opinii Związku Osadników;

16) domagać się bezpłatnego przejazdu dla osadników do szpitali na kuracje;

17) prosić Min. Komunikacji o bezpłatny przejazd dla osadników i ich rodzin do Krakowa na walny zjazd Związku Osadników, zwoływany w celu oddania holdu Marszałkowi Piłsudskiemu i wzięcia udziału w sypaniu kopca oraz o bezpłatną drogę powrotną.

Po utrwaleniu tych wniosków przez aklamację zostały wybrane władze związku z następującym składzie:

Do Wileńskiej Rady wojewódzkiej związku Osadników:

Zarząd:

Prezes — poseł Kamiński Władysław, członkowie: Fela Józef, Fryzicki Romuald, Paniak Jan, Polański Bronisław, Soja Ignacy, Szostakowki Jan. Zastępcy: Leśniewski Kazimierz, Hłuszanin Piotr, Gęgotek Piotr.

Sąd koleżeński:

Fela Józef, Cywiński Wacław, Brzeziński, Paniak, Raczyński Henryk, Reychman Władysław, zastępca — Perkowski.

Do nowogródzkiej Rady wojewódzkiej:

Zarząd:

Prezes — Malski, członkowie: Szadurski, Dębicki, Majgel, Kułakowski, Górski, Jarmoliński. Zastępcy: Fiedorowicz, Kucharski, Swed.

Sąd koleżeński:

Inż. Cz. Dębicki, Zadurski, M. Zbieg — Kucharski, Kułakowski. Zastępcy: Jarmoliński, Kołodziak.

Wybory władz były jednocześnie zakończeniem zjazdu.

Po obradach wszyscy uczestnicy ze sztandarami i orkiestrą uformowani w czwórki, wolnym krokiem przez ul. Mickiewicza i Zamkową udali się do kościoła św. Teresy i złożyli hold sercu Marszałka.

Wieczorem w siedzibie Związku przy ul. Zyguntowskiej odbył się skromny obiad koleżeński.

Święto Morza w Wilnie

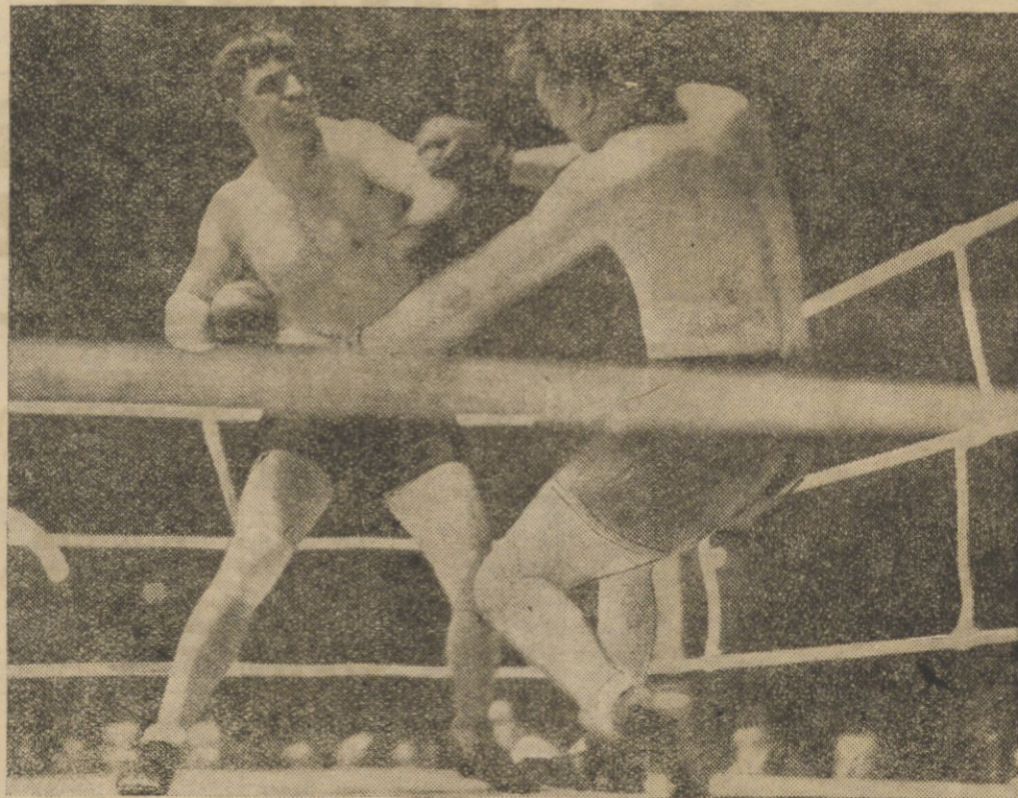
Spyw kajakowy do Trok

Komitet Obchodu Święta Morza w Wilnie organizuje w dniu 29 czerwca br. o godz. 13 wielki splyw kajakowy do Trok. Trasa: wyjazd w dniu 29 czerwca o godz. 13 z przystani szkolnej na Antokolu i splyw Wilją do Grzegorzewa, stąd furmankami przewóz kajaków na jeziora Trockie (po 1,30 zł. za kajak), nocleg w schronisku L. M. i K. w Trokach (50 gr. od osoby); udział w uroczystościach Święta Morza w niedzielę dnia następnego i odjazd tegoż dnia kajakami z Trok do Żydziszek nad jeziorem Skajściem. —

Stąd bezpłatny transport kajaków do Landwarowa na pociąg do Wilna. Całkowity koszt od jednego kajak (2—3 osob. wynosi 2,50 zł.), w tem przejazd koleją z Landwarowa do Wilna i przewóz koleją kajak z Landwarowa do Wilna.

Zgłoszenia kierować do dnia 26 czerwca do godz. 12, wpłacając równocześnie 1 zł. kosztów splywu, pod adresem Miejskiemu Janiszewski, Dyr. Okr. Poczty i Tel. w Wilnie, telef. wewn. 11, a w godzinach pozaurzędowych Mickiewicza 4—6, tel. 15—48.

Pierre Charles obronił tytuł mistrza Europy



Mistrz Niemiec Wincenty Hower został pokonany na punkty po 15 rundach zaciętej walki. — Na zdjęciu dramatyczny moment z 2 rundy, kiedy belgijski olbrzym potężnym uderzeniem zwałił przeciwnika z nog.

Domki robotnicze w Grodnie

Starania Zarządu Miejskiego w Grodnie w kierunku pozyskania w T-wie Osiedli Robotniczych pożyczki w sumie 100 tys. zł. na budowę domków robotniczych w kolonii dla bezdomnych, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. W ramach tej sumy, choć stosunkowo niewielkiej, uda się wybudować około 40—50 domków, co przyczyni się w pewnej mierze do zmniejszenia się bezdomności na terenie miasta. Pożyczka oprocentowana 2 proc. w stosunku rocznym, uzyskana została na 25 lat.

Dwie uczenice pod tratwą

Wczoraj na Wilji w pobliżu mostu strategiczny na Antokolu wskutek zderzenia z tratwą wyrócił się kajak, w którym siedziały dwie uczenice, 18-letnia Janina Juszczyńska, (zamieszka przy ulicy Kościuszki Nr. 27) oraz jej koleżanka Helena Franciszka Buczetówna (Subocz 37). Silny prąd wciągnął dziewczyny pod tratwę.

Łódź ratownicza policji rzecznej wydobyla obie dziewczyny spod tratwy.

Pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanym pierwszej pomocy, poczem przewiezło je w stanie poważnym do domu, oddając pod opiekę prywatnych lekarzy. (c).

Stulecie poświęcenia gmachu kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie

W dniu 30 bm. łącznie z dorocznymi obradami Wileńskiego Synodu Ewangelicko — Reformowanego odbędzie się obchód stulecia poświęcenia obecnego, IX w Wilnie w ciągu czterech wieków, gmachu kościoła tego wyznania.

Obchód rozpocznie się nabożeństwem uroczystym, odprawionem w świątyni przy ul. Zawalnej o godz. 10,30.

Akademja jubileuszowa w U.S.B. jako inauguracja zjazdu okulistów

Rektor i dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego urządzają 26. 6. 1935 r. o godz. 12 akademję spowodu 700 rocznicy prac Witelona Ciołka oraz jubileuszu 40-letniej pracy lekarskiej prof. okulistyki dr Juljusza Szymańskiego.

Akademja odbędzie się w auli kolumnowej i stanowić będzie zarazem inaugurację VI zjazdu okulistów polskich.

Wyjaśnienie

Dotyczy do naszej wiadomości, iż pp. DOWNAROWICZ, TOMASZEWSKI i OW CZARSKI, sprzedając na terenie m. Wilna portrety ś. p. I-go Marszałka Józefa Piłsudskiego wymuszają większe kwoty pieniężne, strasząc w razie nienabycia portretu represjami i że rzekomo legitymują się jakimiś dokumentami wystawionymi podobno przez Sekretarjat Grodzki BBWR. w Wilnie, — przeto podaje się do publicznej wiadomości, iż Sekretarjat Grodzki żadnych dokumentów wyżej wymienionym Panom nie wystawiał, ani nie upoważniał ich do tego rodzaju akcji.

Jednocześnie nadmieniamy, iż działalnością wyżej wymienionych Panów zajęło się Wileńskie Starostwo Grodzkie.

Kier. Sekretarjatu Grodzkiego BBWR.

(—) K. PRZEGALIŃSKI.

Wilno, dn. 24. 6. 1935 r.

Walka z nadmierną szybkością motocyklistów i cyklistów

Wobec częstych wypadków jazdy z nadmierną szybkością w Śródmieściu, a zwłaszcza na ulicy Wielkiej i Zamkowej, władze administracyjne poleciły policji sporządzać doniesienia karne na cyklistów i motocyklistów, którzy nie stosują się do przepisów o ruchu kołowym. Wczoraj ukaranych zostało 6 osób grzywną z zamianą na areszt, a w tej liczbie: Borys Poczepień, Stanisław Popławski, Józef Roszkowski, Grzegorz Rombarski, Longin Tomaszewicz-Sieradzki.

Wyłowienie zwłok topielca

Wczoraj wydobyto z Wilji, w pobliżu Grzegorzewa, trupa chłopca w wieku lat 14—15.

Były to zwłoki tragicznie zmarłego Bronisława Paszkowskiego, który utonął w niedzielę, w czasie przepływania się kajakem przez rzekę w Zakrecie.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. (c).

Sprostowanie

We wczorajszym „Kurjerze Sportowym” wkraśl się przykry błąd zecera w tytule wiadomości o mistrzostwach tenisowych Wilna. Mistrzem Wilna został oczywiście Inż. J. Grabowiecki (co zresztą uwidoczniło zostało w treści), nie zaś J. Grabowski, jak mylnie podano w tytule. Za nieumyślne przeoczenie zecera serdecznie p. inż. J. Grabowieckiego przepraszamy. Red.

Kina i Filmy

„MAŁE KOBIETKI”

(Kino „Helios”).

Katharine Hepburn — to nowa, wyjątkowo ciekawa zdobycz filmu amerykańskiego. Za jednym zamachem, właśnie swym pierwszym filmem „Małe kobiety” zdobyła ona czołowe miejsce wśród największych gwiazd Hollywoodu.

Katherine Hepburn nie odznacza się urodą ani wdziękiem. Ma ona nieprawidłową, kanciasną twarz i oczy przeleknionego ptaka, wysoka, koścista, męską sylwetkę i wielki bardzo wielki talent. Artystkę tę warto zobaczyć i — podziwiać. Aby tylko Hollywood nie zmanjerował to wyjątkowe na firmamencie filmowym zjawisko!

Film „Małe kobiety” — to małe arcydzieło sztuki reżyserskiej i doskonałej, zespołowej gry aktorskiej. Reżyser z wielką starannością odtworzył styl i smak epoki uchwycił ogólne tło i nastrój popularnej książki pani Alcott. Publiczność śledzi z niesłabnącym zainteresowaniem dzieje czterech siostr, przeżywa z nimi ich drobne codzienne radości i troski, nadzieje i za wody. Podziwia tych naiwnych, na dziś jeszcze pojęcie, ale uczciwych, o mocnych zasadach i ofiarnej poproście uczynności — ludzi.

Bardzo dobre są kostiumy i dekoracje obrazu. Trafnie przystosowane do ogólnego stylu zdjęcia. Film ma dużo życia, rozbrzmiewa dźwięcznymi głosami młodych dziewcząt, nie dłuży się. Dla miłośników prawdziwie artystycznego filmu kameralnego „Małe kobiety” będą napewno „małą” uczłą artystyczną. A. Sid.

KRONIKA

Wtorek
25
Czerwiec

Dziś: Prospera, Adalberta W.
Jutro: Jansa i Pawła M. M.

Wschód słońca — godz. 2 m. 45
Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spektrozenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 24/VI — 1935 roku.

Ciśnienie — 768
Temp. średn. + 27
Temp. najw. + 30
Temp. najn. + 18
Opad —
Wiatr północno-wschodni
Tend. barom — zniżkowa
Uwaga: — pogodnie.

— Przewidywania pogody według P. I. M.:
Pogoda w dalszym ciągu słoneczna ze skłonno-
ścią do burz i przelotnych deszczów w godzi-
nach popołudniowych.

Bardzo ciepło. — Słabe lub umiarkowane
wiatry ze wschodu i południo-wschodu.

— Dziś dyżurują apteki: 1) Kaca (Piłsud-
skiego 30); 2) Jundziła (Mickiewicza 33); 3) Nar-
butta (Ś. to Jańska 2); 4) Turgieła (Niemiecka
15) i wszystkie apteki na przedmieściach za wy-
jątkiem Sniapszek.

MIEJSKA

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —
Zarejestrowane urodziny: 1) Kagan Izaak;
2) Klaczkowski Roman - Zygmunta; 3) Żemujtis
Julja; 4) Dudaniec Leon — Tadeusz.

Zaślubiny: 1) Redońska Elka — Szlosberg
Judel; 2) Szafranowicz Marja — Zacharewicz
Kazimierz.

Zgony: 1) Kozłowska Antonina (w przytuł-
ku dla starców) — 68 lat; 2) Lossowska Elżbie-
ta (w przytułku dla starców) — 80 lat; 3) Gro-
dziowa Apolonja — 62 lat; 4) Emeš Liba — 69
lat; 5) Żuk Mojżesz, student — 25 lat; 6) Włeli-
cki Maciej — 3 mies.; 7) Szlopok Chjena —
2 mies.; 8) Cepelowicz Abram, czapnik, 53 lata;
9) Szulc Paulina — 73 lata; 10) Lewin Chaim —
szewc — 74 lat; 11) Krawczuk Grzesia — 48 lat;
12) Kulnis Jan — szewc — 62 lat; 13) Sawicki
Kazimierz — emeryt — 66 lat.

PRASOWA

— Konfiskata „Radja“, „Owent Kurjeru“ i
„Unser Expressu“. Wczoraj władze administra-

cyjne skonfiskowały trzy popołudniówki żydow-
skie, „Radjo“, „Owent Kurjer“ i „Unser Ex-
press“ za podanie nieodpowiadających praw-
dzie wiadomości o rzekomych zajściach z dzie-
mi przy wywożeniu rzeczy z żydowskiej szkoły
powszechnej przy ul. Subocz.

SPRAWY SZKOLNE

— Kurs przygotowawczy. — Aby umożliwić
wstąpienie do gimnazjów ogólnokształcących,
zawodowych (mech., kup.) oraz do szkoły tech-
nicznej absolwentom szk. pow. i młodzieży, któ-
ra nie została obecnie przyjęta do gimnazjów
ogólnokształcących, został zorganizowany pod
fachowem kierownictwem Kurs przygotowaw-
czy, obejmujący całkowity zakres wymagań sta-
wianych przy egzaminach wstępnych. Wykłady
rozpoczną się 4 lipca. Egzamina przy końcu sier-
pnia. Informacje ul. św. Jacka 5.

Z UNIWERSYTETU

— Promocja na doktora. — Dziś dnia 25-go
bm. o godz. 13 w Auli Kolumnowej odbędzie
się promocja p. Józefa Marcinkiewicza na dok-
tora nauk ścisłych w zakresie matematyki na
Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uni-
wersytetu Stefana Batorego. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wil. Tow. Ogrodnicze urządza pogadankę
i pokaz „Zwalczania chorób i szkodników
roślin“ przeprowadzony przez p. Kownasa we
środe 26 czerwca godz. 18 (w wypadku niepo-
dy 27 czerwca o godz. 18) w Szkole Ogrodniczej
przy ul. Sołtaniskiej 50. — Wstęp 20 gr.

RÓŻNE

— Podania kandydatów o przyjęcie do Pań-
stwowej Szkoły Położniczej w Wilnie będą
przyjmowane do dnia 2 lipca r. b.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 25 czerwca 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka;
7.20: Dziennik poranny; Muzyka; 8.05: Audycja
dla poborowych; 2.25: Giełda rolnicza; 11.57:
Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05:
Dziennik południowy; 12.15: Trio Rymowicza;
13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Bizet — Ar-

lezjanka (płyty); 13.30: Z rynku pracy; 15.15:
Muzyka (płyty); 15.25: Życie art. i kulturalne
miasta; 15.30: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Gó-
rzyńskiego; 16.15: Koncert solistów z Poznania
i Wilna. Wilno. Wyk. A. Katz (wiolonczela);
16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Skrzyn-
ka P. K. O. 17.15: Dla naszych letników i zdro-
wisk; 18.00: Temperatura na księżycu — odczyt
wygl. prof. Stanisław Szeligowski; 18.10: Minuta
poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Ze
spraw litewskich; 18.40: Chwilka społeczna;
18.45: Utwory Ketelbeya (płyty); 19.05: Pro-
gram na środe; 19.15: Koncert reklamowy;
19.30: Koncert fort. Hermana Buchala; 19.50:
Pogadanka aktualna; 20.00: Jubileusz Wileń-
skiego Tow. Wioślarskiego wywiad z prez. L.
Szwajkowskiem; 20.10: Muzyka Irlandji; 20.45:
Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z życia daw-
nej i współczesnej Polski; 21.00: Verbum No-
bile — op. Stanisława Moniuszki w I akcie;
22.30: Wiadomości sportowe; 22.40: W letnią
noc... Serenady; 23.00: Kom. met. Do 23.30:
D. c. koncertu.

— CHOROBY KOBIECE. Twórcy klasycznych
podręczników, omawiających choroby kobiece,
podnoszą korzystne działanie naturalne wody
gorzkiej „Franciszka-Józefa“, także w zakresie
swej praktyki. — Pytajcie się lekarzy.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 24 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-
rytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wa-
gonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości.
w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Z y t o	I standart	700 g/l	13.50	14.—
„ II	„	670	13.—	13.25
„ III	„	745	18.—	18.50
„ IV	„	720	17.75	18.25
„ V	„	655	14.75	15.25
„ VI	„	625	14.—	14.50
„ VII	„	490	14.75	15.25
„ VIII	„	470	13.75	14.25
„ IX	„	630	18.—	19.—
„ X	„	600	17.—	18.—
„ XI	„	—	8.—	8.50
„ XII	„	—	3.25	3.50

Len czesny Horodziej basis I	sk. 303.10	2140.—	2180.—
Kądział Horodz. b. I sk. 216.50	1650.—	1690.—	—
Targaniec gat. I/II—80/20	1110.—	1220.—	—
Len standaryzowany:	—	—	—
trzepany Wołożyn basis I	1700.—	1740.—	—
„ Traby	—	—	—
„ Miorz sk. 216.50	1560.—	1610.—	—

Teatr i muzyka

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś we
wtorek dnia 25 czerwca, przedstawienie w Tea-
trze na Pohulance zawieszono z powodu próby
generalnej „Zalotnicy niebiescy“.

— Jutrzejsza premiera w Teatrze na Pohu-
lance. Jutro, w środe dnia 20 czerwca, o godz.
8 m. 30 wiecz., odbędzie się premiera w Teatrze
na Pohulance komedji w 3-ach aktach p. t. „Za-
lotnicy niebiescy“ — J. Jasnorzewskiej.

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie
po-Bernałdyńskim. Dziś we wtorek dnia 25-go
czerwca, o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi w
Teatrze Letnim farsa Arnolda i Bacha p. t.
„Hurra jest chłopczyk“ — w reżyserji J. Bonec-
kiego i wykonaniu pp.: W. Andryczówny, M.
Szpakiewiczowej, T. Sucheckiej, E. Ściborowej,
K. Dejanowicza, W. Neubelta, T. Surowy, W.
Ścibora i M. Węgrzyna. Ceny niższe.

— Pożegnalny Koncert Janiny Kulczyckiej
w parku im. Żeligowskiego. Dziś, we wtorek dn.
25 czerwca, o godz. 9-ej wiecz., ulubienica Wil-
na Janina Kulczycka — wystąpi z pożegnalnym
koncertem, z zupełnie nowym programem uroz-
maconym arjami operowymi, romansami cy-
gańskimi i współczesnymi przebojami w kost-
jumach. Dobre podziwiać będziemy po raz ostat-
ni przed jej wyjazdem na występy w Polsce i
zagranicą.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Dziś, w
godzinach rannych, wyjechał pociągiem war-
szawskim zespół artystyczny, balet i chór tea-
tru muzycznego „Lutnia“ na występy do Krynki-
cy. Pierwszy występ w teatrze zdrojowym odbę-
dzie się w piątek 28 b. m. W czasie trwania wy-
stępów w Krynicy zespół wystawi 15 operetek.
W przedstawieniach udział bierze orkiestra
Zdrojowa pod dyr. Mieczysława Kochanowskie-
go. Powrót zespołu nastąpi 3-go sierpnia.

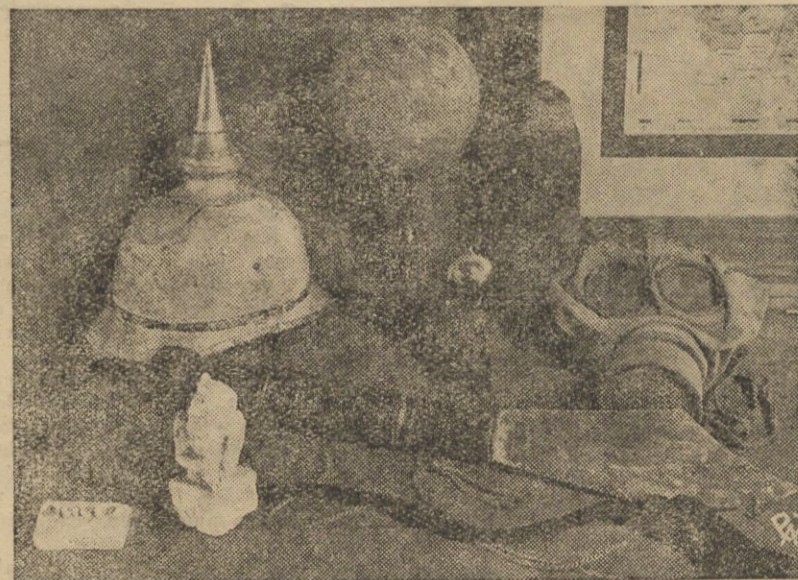
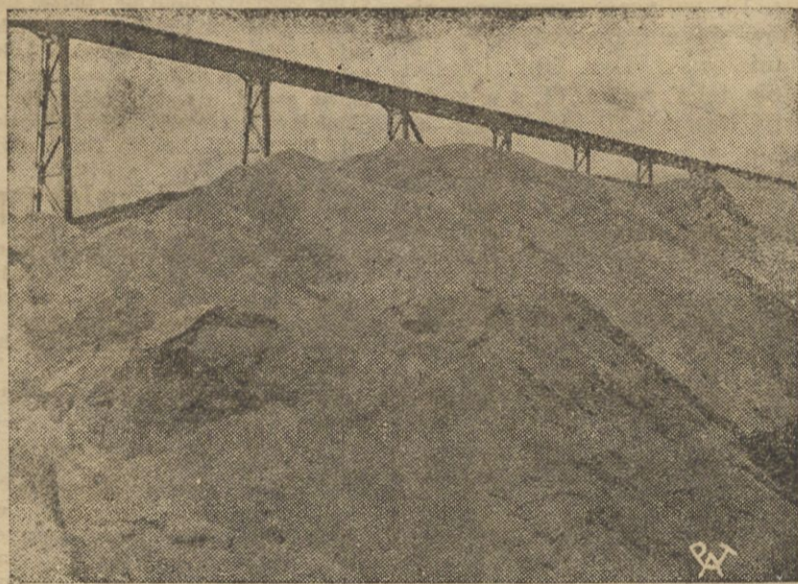
— Występ Krukowskiego w „Lutni“. Nie-
zrównany humorysta Kazimierz Krukowski, wy-
stąpi w Wilnie raz jeden tylko w sobotę 13-go
lipca b. r.

— TEATR REWJA. Dziś we wtorek dn. 25-
czerwca po raz 2-gi program p. t. „Donna Kla-
ra z Alwadores“ — Barcelony najpiękniejszy
kwiat, w którym pożegnalnie występują duet
Kamińskich, Sciwiarski, Doriani, Gronowski,
Morawska i Leński.

W najbliższym programie wystąpią m. in.
Janina Zgorzelska, A. Kamiński (imitator gło-
sów), Trio Czerpanoff, Halina Doree i inni.

Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9.15.

Spalarnia śmieci w Pradze czeskiej



Praga szczyci się od niedawna posiadaniem najnowocześniejszej spalarni śmieci w Europie Cen-
tralnej. Na zdjęciu górnem stopy żużla — głównego produktu fabryki, używanego do naprawy
drog, na dolnym zaś — oryginalne muzeum rzeczy znalezionych w śmietnikach a wartościow-
nych pod względem pamiątkowym, które są orestaurowywane w fabryce. — Zdjęcie nasze
przedstawia szereg pamiątek z wielkiej wojny.

Nie zważając na sezon letni **MILJONOWY FILM** o niezwykłej wartości
NOC NA „TRANSATLANTYKU“
Imponująca obsada z **Nancy Carroll** i **Gene Raymond** na czele.
JUŻ JUTRO w kinie **HELIOS**

OGNIKO | Dziś! **ANNABELA** i **JEAN MURAT**
w wspaniałym filmie muzycznym p. t.
Miłość w aucie

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o g. 6-ej p.p. w niedzielę o 4

Czem w budowie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA“

OLLA
„Gum..“

MLEKO

w większej ilości po-
trzebne. Stały odbiór—
transport kolejaj. Reflektanci zgłosz się z-
chcą telefonicznie —
Wilno, tel. 21-99 od g.
8—20 codziennie (prócz
soboty)

Do sprzedania 7 ha ZIEMI

można na parcelę od
50 gr. metr. przy ulicy
Wilkomierskiej nr. 161.
Dowiedzieć się: Szesz-
kińska 8—2

TROKI

sprzedaje się posiadłość
nad brzegiem jeziora —
2 domy w własnej zie-
mi, około 3.000 mtr.
kw. Informacje: Wilno,
ul. Święciańska 2 m. 2
w godzinach 16 — 18.

Szczenięta Dobermany

sprzedam — Krakowska
46, m. 2, od 1 do 5-ej

Kocięta czarne angory

rasowe—do sprzedania
ulica Zakretowa 21—2,
w godz. od 10 do 14-ej
i od 16 do 18-ej

Z powodu wyjazdu do Ameryki sprzedam

tanio folwark 260 ha.
Poczta Worniany, Czer-
kasówka, Możejko

Do wynajęcia

3 pokoje na letnisko
we wsi Wiktorzyski bez
utrzymania. Sad, rzeka.
Informacje: Stanisław
Jachimiecki, wieś Wik-
torzyski, p. Mickuny

DOKTOR Ginsberg

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopięciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

AKUSZERKA Maria Labnerowa

Przyjmuję od 9—7 w
ul. J. Jasłńskiego 8-21
róg Ofiarnej (obok Sądu)

Zgubione

index i legitym. akade-
mickie wyd. przez U. S.
B. w Wilnie na im. Ła-
rissy Tulejkówny, unie-
ważnia się

Samochód

5-ciocobowy (kareta),
marki „Berliet“ b. tanio
do sprzedania. Dzielnia
40—1, między 5 — 6.

Letnisko

w ładnym zacisznym
zacisznym dworku do
wynajęcia kilka pokoi
z całodziennem b. do-
brem utrzymaniem za
2 zł. 70 gr. dziennie.
Stół b. obfity, moc jag-
ród, nieskrępowanie
swobodnie i b. miło.
Smaczny i spokojny od-
poczynek. Szczegóły o-
sobiście. Adres i tele-
fon w admin. „Kurjera“

MEDYK

z praktyką szpitalną po-
dejmię się pielęgnacji
osoby chorej. Wyjść
chętnie na wieś. Zgło-
szeń: zauł. Bernardyń-
ski 8—1, godz. 1—3 pp.

STUDENT

(z maturą niemieckiego
gimnazjum) udziela lek-
cji i konwersacji języka
niemieckiego. Możliwy
wyjazd na wieś. Infor-
macje: zaułek Bernardyń-
ski 8—1, g. 1—3 pp.

PLAC

SPRZEDAM TANIO
przy ul. Wileńskiej.
500—1000 m².
Marja Szulc
ul. Smoleńska 8

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp.
Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — nl. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wyraz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja za-
strzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.